Dziś 10 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7574 Lwów, niedziela 18 października 1925. Rok XVI.

Zwycięstwo Polski w Locarno.

Sensacyjna afera Teofila Olszańskiego.

Aresztowanie świadka w procesie Steigera.



NOWA WYPRAWA POLSKIEGO MAY'A.
Prof Ossendowski wraz z żoną układa plan swojej nowej wyprawy, tym razem do Afryki Środkowej.

Sejm zwołany na 20. bm.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. październ ka. (Z) Dzisiaj Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie Sejmu na dzień 20. p ździernika godz. 11. rano. Porządek dzienny jest następujący:

1) Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1926, 2) pierwsze czytanie projektu ustaw o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego, 3) pierwsze czytanie projektu ustawy o środkach tymczasowych, zmierzających do poparcia produkcji krajowej i poparcia bilansu płatniczego, 4) pierwsze czytanie projektu ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwowych i innych związków prawno-publicznych, 5) pierwsze czytanie projektu ustawy o tymczasowej Radzie Gospodarczej.

Wstrzymanie redukcji personalnych a wzmożenie wydajności i celowości pracy.

Jedynie racjonalny system oszczędnościowy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. października. (Z) Ze złożonym Sejmowi projektem ustawy budżetowej na r. 1926 związane są dalsze projekty oszczędnościowe rządu. W ostatnich dniach już dwukrotnie podkreślaliśmy, że dotychczasowy system oszczędnościowy dał wyniki minimalne, nadzwyczajny komisarjat oszczędnościowy zwrócił bowiem uwagę głównie na redukcje personalne, nie doceniając konieczności reorganizacji systemu pracy w urzędach państwowych.

Jak zawsze u nas tak i w tym wypadku inicjatywa zrodziła się poza instytucją rządową, powołaną w celu przeprowadzenia oszczędności. Inicjatywa powstała mianowicie w kołach urzędniczych i znalazła swój wyraz w memorjałach składanych rządowi, oraz w referatach zgłoszonych przez samych urzędników. Inicjatywa kół urzędniczych — jak się dowiadujemy — częściowo odniosła już skutek. Komisarjat oszczędnościowy przystąpił bowiem wreszcie do prac przygotowawczych nad uproszczeniem biurowości i wzmożeniem sprawności w urzędowaniu. W związku z tem wstrzymano redukcje personalne. Ewentualne wznowienie redukcji przewidziane jest dopiero w r. 1926 a rozmiar jej zależeć będzie od ogólnego planu reorganizacji systemu urzędowania.

Wielka obława na komunistów w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 16 października. (Z) W związku z wykryciem szeregu gniazd komunistycznych na prowincji dokonano nocy dzisiejszej obławy w obrębie Warszawy. Aresztowano około 30 osób. Wśród aresztowanych znajduje się podobno 4 wybitnych działaczy komunistycznych bardzo poważnie skompromitowanych. Z uwagi na toczące się śledztwo i trwające jeszcze rewizje nazwisk nie podajemy.

Bolszewickie represje wobec Węgrów.

Moskwa, 17. października. (Tel. G. P.) Czerezwyczajka zarządziła liczne aresztowania wśród emigrantów węgierskich, oraz b. oficerów armji węgierskiej. Ma to być w związku z wykryciem organizacji szpiegowskiej, faktem jest jednak, że chodzi tu raczej o zarządzenia odwetowe w związku z aresztowaniami na Węgrzech w aferze Rakossy'ego.

Zwycięstwo Polski w Locarno.

Wyniki konferencji pomyślne dla nas.

Niewątpliwy sukces Brianda. — Niemcy uznają traktaty pokojowe i dają Francji i Polsce wolną rękę w razie naruszenia tych traktatów. — Konferencja londyńska zatwierdzi pakt z Locarno.

Locarno, 16 paźdz. (Tel. G. P.) Ostatecznie można ustalić, że w Locarno podpisane zostana następujące dokumenty: pakt reński, traktaty arbitrażowe: francusko-niemiecki, belgijsko - niemiecki, **niemiecko - polski,** niemiecko-czechosłowacki, **traktat gwarancyjny polsko - francuski** i francusko-czeski. Wszystkie te akta stanowią jedną całość traktatu w Locarno i wszystkie **wchodza w życie jednocześnie po wejściu Niemiec do Ligi Narodów.**

Traktaty te mają być parafowane w Locarno, na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu, a **podpisane być mają definitywnie w Londynie. Ogłoszenie treści paktu i traktatów nastapi dopiero później,** po przyjeździe ministrów do krajów.

Pakt gwarancyjny reński zawiera zabezpieczenie i poręczenie granic reńskich, traktaty arbitrażowy francusko - niemiecki i belgijsko - niemiecki mają charakter umów dodatkowych do paktu reńskiego. Część techniczna wszystkich traktatów arbitrażowych jest identyczna.

Ponieważ **traktaty polsko - niemiecki i czesko - niemiecki** nie wynikają z paktu reńskiego, więc oba posiadają poza tekstem identycznym z tekstem francuskim i belgijskim, **równobrzmiacy dla obu ustęp polityczny, stwierdzający chęć pokojowego załatwiania sporów, oraz że ustalony przez konwencję arbitraż nie może dotyczyć ani naruszać spraw załatwionych przez traktaty pokojowe.**

Zarówno pakt reński, jak i traktaty arbitrażowe polsko - niemiecki i czesko - niemiecki **przewidują wolność działania dla Polski, Czechosłowacji i Francji w kierunku udzielania sobie wzajemnej pomocy w razie naruszenia przez Niemcy obowiazujacych postanowień w traktatach gwarancyjnych, powołujacych sie wyraźnie na istniejące przymierze.**

ZAMKNIECIE KONFERENCJI.

Locarno, 16 paźdz. (Tel. G. P.) **O godz. 19.30 sparafowano wszystkie 7 konwencji. Konferencja została zamknieta końcowem przemówieniem Chamberlaina.** Wielkie tłumy publiczności, zgromadzone przed pałacem sprawiedliwości **witały oklaskami uczestników konferencji,** którzy ukazali się na balkonie.

MIN. SKRZYŃSKI U MUSSOLINIEGO.

Locarno, 16. października. (Tel. G. P.) Minister Skrzyński złożył dziś wizytę Mussolini'emu, który rewizytować go będzie popołudniu.

Locarno, 16. października. (Tel. G. P.) Mussolini złożył dziś wizytę Lutherowi. W rozmowie, trwającej około godziny, poruszyli obaj mężowie stanu ogólnie wszystkie omówione na konferencji sprawy. Luther rewizytował premjera włoskiego popołudniu.

Locarno, 16. października. (Te. G. P.). Mussolini złożył dziś w towarzystwie podsekret. państwowego Brandi'ego wizytę angielskiemu i francuskiemu ministrowi spraw zagran.

Konferencja w Londynie podpisze pakt z Locarno.

Paryż, 16. października. (Tel. G. P.). Sprawozdawca „Quotidien“ donosi, że **w grudniu r. b. zbierze się w Londynie specjalna konferenca ministrów spraw zagranicznych celem podpisania traktatów, zawartych w Locarno.**

Wiedeń, 16. października. (Tel. G. P.). „Abendblatt“ donosi z Berlina: „Petit Parisien“ uważa wczorajszy dzień konferencji jako **najważniejszą datę historyczną od czasu zawieszenia broni.**

Co przyniosła konferencja w Locarno każdemu z interesowanych państw?

Locarno, 16. października. (Tel. G. P.). Havas. **Konferencja zakończyła się wzajemnem zobowiązaniem Francji, Belgji i Niemiec, zagwarantowanem przez Anglję i Włochy, wyrzeczenia się uciekania się do wojny, oraz gwarantowania nienaruszalności reńskiej.** Pakt reński wiąże się z konwencjami dodatkowemi, któremi **wszyscy sąsiedzi Niemiec na zachodzie i wschodzie, z wyjątkiem Rosji, zobowiązują się, tak samo jak Rzesza, poddawać arbitrażowi wszelkie możliwe konflikty.**

Sprzymierzeńcy pragnęli zastąpić politykę przymusu i nieufności wobec Niemiec polityką zbliżenia, a nawet współdziałania i uczynili to, **utrzymując jednakże nienaruszalność praw, przysługujących im na podstawie traktatu wersalskiego i poszczególnych traktatów, jak traktaty wzajemnej pomocy między Francją, Polską i Czechosłowacją.** Korzystanie z tych praw będzie oczywiście uzależnione od **dobrej woli,** okazywanej przez Rzeszę przy wykonywaniu jej obowiązków.

Państwa Ententy oraz Niemcy wyrzekają się wojny.

Wszyscy sąsiedzi Niemiec poddają się arbitrażowi.

Locarno, 16 października. (Tel. G. P.) **Polityczne wyniki konferencji w Locarno dają się ująć w głównych zarysach, jak następuje:**

Przedewszystkiem charakterystycznem jest silne podkreślenie przez Chamberlaina, że **nie ma zwycięzców ani zwyciężonych** i że wszyscy uczestnicy dzięki jasnemu wyłożeniu swoich zapatrywań wyniosą z konferencji uczucie zadowolenia.

Anglja wyniosła z konferencji **wzmożenie swego autorytetu moralnego,** a to dzięki wrażeniu bezwzględnej lojalności, jakie wywołała swoją polityką.

Francja osiągnęła zrealizowanie obietnicy Anglji **zagwarantowania granic francuskich, uzyskując równocześnie odprężenie w stosunkach z Niemcami, przy równoczesnem wzmocnieniu sojuszów wiążących ją z Polską i Czechosłowacją.**

Niemcy przekonały się, że wszelkie dążenia do zmiany stanu stworzonego w Wersalu napotykają **na niezłomny i jednolity opór ze strony wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski nie wyłączając Anglji.** Równocześnie przekonały się one, że **jedynie nie łamiąc zaciągniętych zobowiązań traktatowych, mogą odzyskać miejsce wśród społeczności** europejskiej.

Co uzyskała Polska?

Polska zakłada z Niemcami **traktat arbitrażowy, uznający nienaruszalność traktatów poprzednio zawartych, a więc przedewszystkiem wersalskiego, a zatem otworzyła przez to drogę do pokojowego załatwiania wielu spraw, które dotychczas maciły jej stosunki polityczne z zachodnim sąsiadem. Równocześnie sojusz jej z Francja został utrzymany i wzmocniony przez moralne żyro wszystkich uczestników konferencji, którzy go przyjęli do wiadomości.**

We wszystkich dokumentach konferencji w Locarno przebija duch paktu Ligi Narodów i protokołu genewskiego. Niewatpliwym rezultatem konferencji jest **wzmożenie bezpieczeństwa Europy.**

ZADOWOLENIE WE FRANCJI.

Paryż, 16. października. (Tel. G. P.) Prasa francuska wyraża naogół **zadowolenie z wyniku konferencji w Locarno. Powodzenie konferencji przypisują głównie Briandowi.** Jedynie pisma prawicowe wysuwają szereg wątpliwości. Dzienniki twierdzą, że choć sprzymierzeni nie przyjmą na przyszłość zobowiązań, to jednak **system przymusowych sankcyj wobec Niemiec nie może już być nadal brany w rachubę,** gdyż nieodpowiadałoby to duchowi paktu.

„Petit Par.“ zaznacza, że w Locarno **zeszli się poraz pierwszy Chamberlain, Briand, Mussolini, Vandervelde, Skrzyński, Benesz, Luther i Stresemann, a fakt ten jest ważny i niecodzienny.**

OWACJA NA CZEŚĆ CHAMBERLAINA

Locarno, 16. października. (Tel. G. P.). Z powodu 62-letniej rocznicy urodzin Chamberlaina, urządziło miasto Locarno na cześć jego manifestację z muzyką, przyczem wręczono pani Chamberlain kwiaty i odegrano hymny angielski i szwajcarski.

—o—

Czeski pilot wśród śniegu i piorunów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16 października. (Z) Pilot czeski, p. Sladec wyruszył wczoraj z Pragi czeskiej do Warszawy. O godz. 1 popoł., gdy aeroplan najnował się nad Częstochową, nadciągnęła nawalnica śnieżna, z której pilot wydobył się, lecz wpadł w drugą chmurę burzową. W tej chwili zajaśniała oślepiająca błyskawica, zaś aeroplan wstrząsnął się gwałtownie, p. Sladec przekonał się, że w aparat uderzył piorun.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, lotnik opanował ster i szczęśliwie doleciał do Warszawy o g. 2. Na lotnisku stwierdzono, że iskra elektryczna wybiła otwór w jednem ze skrzydeł aeroplanu, nie czyniąc na szczęście większej szkody aparatowi.

NIE BYŁO ROKOWAŃ Z GRUPĄ ROTSZYLDA?

Warszawa, 16 paźdz. (Tel. G. P.) P. A. T. stwierdza, że informacje niektórych dzienników o rzekomych pertraktacjach przedstawicieli rządu polskiego z grupą Rotszylda nie pochodza ze źródła urzędowego i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

—o—

Niezwykle sensacyjna afera.

Bohaterem jej jest niejaki Teofil Olszański.

Relacje prasy warszawskiej. — Rozmowa telefoniczna naszego korespondenta z Berlinem. — Olszański będzie lada chwila aresztowany. — Wielkie zainteresowanie w sferach rządowych i parlamentarnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 października. (Z) W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły z Berlina do Warszawy, do redakcji pism żydowskich pewne informacje, które o ile zostaną urzędownie stwierdzone — a sprawa ta jest w toku — wywołać muszą **prawdziwą sensację.** Ze względu na to, że są **one niesprawdzone, a ponadto wobec praktyk konfiskacyjnych cenzury lwowskiej korespondent Wasz wstrzymać się musi na razie z podaniem „meritum“ owych informacji,** donosząc jedynie na razie, **że chodzi o osobę niejakiego Teofila Olszańskiego.** Należy jedynie stwierdzić, że dzisiejsza prasa żydowska w Warszawie zamieściła te wiadomości bez przeszkody, podając

najrozmaitsze komentarze.

Przed południem w kołach parlamentarnych i politycznych wywołały te wiadomości wielkie wrażenie i zaciekawienie. Koła rządowe niemniej zainteresowały się tą sprawą. — Wobec tego, że powyższe informacje wymieniają Berlin jako obecny teren sprawy i podają pewne fakty, które należało na tym terenie sprawdzić, korespondent „Gazety Porannej“ wobec zainteresowania, jakie przebieg tej nowej afery wzbudzi niewątpliwie w dniach najbliższych w szerokich kołach Waszych Czytelników, postanowił niezaniedbać zasięgnięcia

bliższych szczegółów

także w Berlinie. Około godz. 2.30 popołudniu postarał się o połączenie telefoniczne z Berlinem. Rozmowa toczyła się w gmachu Sejmu.

— Hallo — Berlin! Proszę połączyć z Prezydjum policji nr. 4204.

— Tu Berlin — Prezydium policji, przy telefonie urzędnik dyżurny.

— Mówi korespondent parlamentarny „Gazety Porannej“ ze Lwowa. Czy mogę mówić z p. Prezydentem policji? Chodzi o wyjaśnienie w bardzo ważnej sprawie.

— P. Prezydent wyjechał w sprawach służbowych, proszę powiedzieć o co chodzi?

Gdy Korespondent Wasz wyjaśnił, o jakie informacje chodzi, komisarz dyżurny kazał połączyć Waszego Korespondenta z szefem

policji politycznej.

Po chwili zgłosił się do telefonu szef policji politycznej i z wielką uprzejmością **odpowiadał na pytania.** Z odpowiedzi wynika, że **policja polityczna berlińska zna nazwisko niejakiego Olszańskiego, którego osoba jest ośrodkiem całej afery i bliższy jego adres.**

— **Zajęliśmy się istotnie powyższą sprawą** — mówił szef policji politycznej niemieckiej — **na skutek interwencji kilku osobistości, zamieszkałych w Berlinie.** Wczoraj panowie ci przybyli do naszego biura i przedstawili sprawę.

— **Czy naprawdę Olszański przyznał się do zbrodni?**

— Z Olszańskim do tej chwili policja niemiecka nie mówiła. Będzie on jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, a w każdym razie już w najbliższych godzinach **zawezwany do Prezydjum Policji i poddany szczegółowemu przesłuchaniu.**

— A jeżeli będą poszlaki?

— Będzie przytrzymany, ale ostateczna decyzja należy do władz sądowych.

Podziękowaliśmy uprzejmie za informacje i na tem rozmowę zakończyliśmy.

*

Wedle dalszych doniesień z Berlina, **miała się toczyć przed rokiem w powyższej sprawie jakaś korespondencja między władzami bezpieczeństwa niemieckiemi a policją polską. Nie ulega wątpliwości, że już najbliższe godziny przyniosą zupełne wyjaśnienie tych wszystkich pogłosek, a leży to przedewszystkiem w interesie uspokojenia opinji publicznej.**

Rząd nakazał wszczęcie dochodzeń.

Warszawa, 16. października. (Z) Korespondent parlamentarny „Gazety Porannej“ dowiaduje się z Prezydjum Rady min., że **kompetentne władze na wiadomość o pojawieniu się w prasie żydowskiej rewelacji, związanych z nazwiskiem Teofila Olszańskiego,** poleciły po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń za pośrednictwem Min. spr. wewn. naszemu poselstwu w Berlinie, aby **natychmiast całą sprawę zbadało i doniosło o wynikach.**

Zakon SS. Nazaretanek we Lwowie ofiarą wyrafinowanej oszustki.

Lwów, 17. października.

(—) O niesłychanie wyrafinowanem oszustwie doniosła wczoraj policji **przełożona zakonu Nazaretanek przy ul. Unji Lubelskiej 9, Marja Rafała Kułakowska.** Przed kilku dniami zjawiła się u niej pewna młoda, elegancko, inteligentna kobieta i przedstawiwszy się jako **Helena Olszańska, studentka III r. filozofji i właścicielka dóbr Łopuszanka koło Jarosławia,** poprosiła o przyjęcie do zakonu, dodając przytem, że gotowa jest ofiarować zakonowi pewną ilość prowiantów ze swoich dóbr. W toku rozmowy powoływała się na

szereg osobistości,

tak, iż przełożona nie miała żadnej wątpliwości co do prawdziwości jej słów. Wobec tego kazała jej napisać **dwa listy,** jeden **do Siostry generalnej w Rzymie,** a drugi **do Siostry-prowincjonalki w Warszawie** i oba te listy odebrała.

Omówiwszy warunki przyjęcia, kobieta ta wspomniała, **że w Jarosławiu można nabyć dla zakonu tanio cukier, po 70 gr. za kg.** Siostra przełożona nie przeczuwając podejścia, **wyprawiła do Jarosławia siostrę Drzwilównę wraz z ową kobietą, zaopatrzywszy je w pieniądze.** Po przybyciu do Jarosławia siostra D. wraz z rzekomą Olszańską zajechały do zakładu SS. Niepokalanek i tam Drzwilówna dodawszy rzekomej Olszańskiej do towarzystwa jedną z uczenic zakładu, wyprawiła ją na miasto **po ów cukier.** Przed jednym ze sklepów Olszańska poleciła owej uczenicy zatrzymać się, sama zaś weszła i po chwili wyszła i udały się obie z powrotem do klasztoru, **gdzie Olszańska siostrze D. zaprezentowała ostemplowany, a — jak się następnie okazało, sfingowany —**

rachunek na kupiony cukier

na 140 zł. Ponadto zażądała jeszcze **12 zł. na worki** i otrzymawszy całą tę kwotę, udała się z powrotem do miasta po odbiór owego cukru, ale... już więcej nie wróciła.

Policja powiadomiona o oszustwie, wszczęła energiczny pościg celem ujęcia rzekomej Olszańskiej.

Sprytny „zgubniarz“ okradł naiwną kobiecinę.

Stary, wypróbowany „kawał“ warszawski“ aplikują lwowscy złodzieje swym ofiarom.

Lwów, 17. października.

(—) Wczoraj rano przechodnie na ul. Gródeckiej zostali zwabieni krzykiem i spazmatycznem szlochaniem, wydobywającem się z bramy realności pod l. 48. Oto stojąca tam w bramie jakaś starsza kobieta, zawodząc rozpaczliwie, wzywała o pomoc, wołając:

„trzymajcie złodzieja“.

Przybyły natychmiast posterunkowy stwierdził, co następuje: Kobieta ta nazwiskiem Gusta Rubel, zam. w Przemyślu, przyjechała wczoraj pociągiem osobowym z Przemyśla. Wiozła ona ze sobą 800 zł., celem dokonania zakupna wyprawy dla swej córki. W wagonie w towarzystwie jej znajdował się

jakiś młody człowiek,

który wszczął z nią pogawędkę. W toku rozmowy Rublowa opowiedziała miłemu sąsiadowi o celu swej podróży do Lwowa, nie omieszkając dodać, że ma przy sobie 800 złotych.

Gdy pociąg przybył do Lwowa,

uprzejmy młodzieniec zaofiarował Rublowej swe usługi przy zakupach. Pieszo udali się tedy w kierunku ul. Gródeckiej. Gdy znaleźli się w pobliżu realności pod. l. 48, nagle towarzysz Rublowej nieznacznie opuścił na ziemię jakiś pakiet, na który nastąpił nogą i zwróciwszy na to uwagę Rublowej,

zaciągnął ją do bramy,

by zobaczyć, co pakiet ten zawiera. Po wejściu do bramy osobnik ów począł rozwijać znaleziony pakiet i nagle krzyknął:

Oj, tu są dolary! podzielmy się.

Kobiecina naturalnie przystała z ochotą.

— Niech pani przeliczy — rzekł hojny młodzieniec, wręczając Rublowej pakiet znaleziony.

W chwili jednak, gdy naiwna niewiasta z chciwością otwierała pakiet, zręczny młodzieniec wyrwał jej z rąk torebkę z pieniędzmi i wybiegł z bramy. Rublowa tak była zaskoczona tem zajściem, że dopiero **w kilka minut potem wszczęła alarm** — jak wiadomo daremnie.

Zrozpaczona ofiara „zgubniarza“ udała się w towarzystwie posterunkowego do Ekspozytury śledczej, gdzie sporządzono od powiedni protokół i wszczęto poszukiwanie zręcznego złodzieja.

Kradzież u woźnego Politechniki.

Lwów, 17 października.

(—) Przedwczoraj woźny Politechniki Mikołaj Szeremeta otrzymał zaliczkę **w kwocie 300 zł. i całą tę sumę wraz z posiadanymi 130 złotymi ukrył w szufladzie w jednym z gabinetów. Długo jednak nie cieszył się tym skarbem, gdyż jakiś złodziej podpatrzył tę kryjówkę i wczoraj rozbiwszy szufladę, całą znajdującą się tam gotówkę w kwocie 430 zł.** skradł. **Ekspozytura śledcza prowadzi w tej sprawie dochodzenia.**

—o—

Wyjaśnienie w sprawie kradzieży 10.000 zł.

Nie zaszła ona w M. K. O.

Lwów, 17 października.

W związku z notatką naszą, zamieszczoną we **wczorajszym numerze, omawiającą** szczegóły tajemniczej kradzieży **10.000 zł. — Miejska** Kasa Oszczędności **we Lwowie prosi nas** o zaznaczenie, **że wypadek ten zaszedł nie w Miejskiej Kasie** Oszczędności **ale w Kasie Głównej m. Lwowa.**

—o—

OŻYWIENIE W PORCIE GDYNI.

Gdynia, 16. października. (Tel. G. P.) Dnia 16. bm. przybywa do Gdyni szwedzki statek „Campana“ do ładunku węgla w ilości 2800 tonn, oraz statek linji „Compagnie Generale Transatlantic“, który weźmie emigrantów i otworzy stały kurs między Hawrem i Gdynią. We czwartek przybył do Gdyni na leże zimowe statek „Lwów“. Oczekiwany jest wielki transportowiec „Wilja“ (8 tys. tonn), zakupiony ostatnio przez Min. S. W. we Francji. Po przybyciu do Gdyni odbędzie się wielka uroczystość poświęcenia tego statku, który niebawem wyjedzie do Salonik i Konstantynopola, zabierając część podoficerskiej szkoły marynarki wojennej.

Tragiczne skutki nadużyć w „Książnicy-Atlas“

Ośmnastoletni pracownik tej firmy zranił swą narzeczoną, a następnie odebrał sobie życie.

Lwów, 17. października.

(—). Wczoraj około godz. 1 w nocy pod bramą realności przy ul. Łyczakowskiej 36 zatrzymała się dorożka automobilowa, z której wysiadła jakaś młoda dziewczyna w towarzystwie młodzieńca. Auto odjechało, ale zaledwie zrobiło kilkanaście metrów, nagle szofer usłyszał

dwa strzały

tuż za sobą. W pierwszej chwili szofer przestraszył się, sądząc, że może to do niego strzelają, gdy jednak usłyszał wołanie: „Jezus Marja! ratujcie“, — szybko zawrócił na owo miejsce, gdzie oczom jego przedstawił się zgrozą przejmujący widok:

Oto na chodniku pod bramą, pasażer, którego przed chwilą przywiózł,

leżał z przestrzeloną głową,

dając bardzo słabe oznaki życia, zaś obok niego jego towarzyszka z postrzeloną szczęką. Zorjentowawszy się natychmiast w sytuacji, szofer zabrał oboje do auta i odwiózł do szpitala, zawiadamiając równocześnie o wypadku Komendę Policji. W kilkanaście minut później zjawił się w szpitalu powszechnym kom. Madej,

dyżurny Komendy Policji

wraz z wywiadowcą Jaworskim i rozpoczął natychmiast dochodzenia.

W międzyczasie ranny młodzieniec zmarł. Ustalono, że nazywał się on **Władysław Ludwik Sala**, lat 18, zajęty jako ekspedjent w firmie wydawniczej

„Książnica-Atlas“.

Towarzyszką jego była Janina Policz, lat 16, zam. przy ul. Łyczakowskiej 36, córka introligatora. Młodzi ci ludzie poznali się przed dwoma miesiącami na Targach Wschodnich. Znajomość ta wkrótce zamieniła się w miłość. Wczoraj wieczorem byli w kinie, następnie udali się pod kawiarnię Wiedeńską, skąd Sala wziął dorożkę automobilową i pojechali na spacer, najpierw do rogatki Janowskiej, następnie do Winnik.

Po drodze w trakcie rozmowy

Sala napomknął, że gdyby mu się coś złego stało, toby odebrał sobie życie. Janina słowa te zlekceważyła, gdyż nie wiedziała, by coś jej narzeczonemu groziło. Jedyną rzecz, którą zapamiętała, to było powiedzenie Sali, że grozi mu utrata posady. Gdy wrócili z Winnik, zatrzymali dorożkę

pod bramą domu Janiny

i wysiedli. Zaledwie dorożka odjechała, Sala nic nie mówiąc, dobył z kieszeni browning i bez słowa strzelił do swej narzeczonej, a następnie skierował broń ku sobie.

Dalsze dochodzenia przeprowadzone w Ekspozyturze śledczej, wyjaśniły częściowo

pobudkę tej strasznej tragedji.

Mianowicie Sala, jako syn woźnego „Książnicy-Atlas“ został przyjęty w charakterze ekspedjenta i cieszył się zaufaniem swoich przełożonych. Oddano mu do dyspozycji podręczną kasę, z której opłacał on wydatki ekspedycyjne. Od pewnego czasu, nie mając nad sobą żadnej kontroli,

począł popełniać malwersacje,

wpisując do księgi kasowej większe sumy, aniżeli wynosiły rzeczywiste wydatki. W ten sposób w ciągu niedługiego czasu zdefraudował kwotę 600 złotych.

Obawiając się, że wkrótce prawda wyjdzie na jaw i że czeka go za to więzienie, postanowił popełnić samobójstwo. Niewyjaśnione jest jednak dotychczas,

dlaczego targnął się na życie swej ukochanej

dziewczyny. Dalsze dochodzenia policyjne w toku.

Janina Policz przebywa jeszcze w szpitalu. Na szczęście nie odniosła ona poważnych uszkodzeń, kula wybiła jej przedni ząb i przeszła lewym policzkiem.

Tragiczny ten wypadek mimowoli nasuwa uwagę, że lokkomyślnością karygodną jest powierzanie odpowiedzialnego stanowiska młodzieńcowi, prawie dziecku, który mając stale do czynienia z pieniądzmi, nie był w stanie oprzeć się pokusie, a błąd swój okupił śmiercią.

Być może,

gdyby zwierzchnicy jego poważniej traktowali swe obowiązki

i chociażby kontrolowali czynności swego podwładnego, nie przyszłoby do tak tragicznego finału i jedno życie ludzkie byłoby uratowane.

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Jak Lwów będzie udekorowany na wielką uroczystość.

Lwów, 17 października.

(.) Dekoracja miasta oraz tych wszystkich etapów przez które przejdą dostojne zwłoki Nieznanego Bohatera od ekshumacji aż do odjazdu do Stolicy, należy do nader ważnych działów pracy komitetu wykonawczego, który wychodzi z tego założenia, że **wspaniałość zewnętrzna obchodu winna dorównywać w równym stopniu nastrojowi społeczeństwa,** odającego hołd bohaterstwu bojowników o wolność Polski i być tego nastroju godnym wyrazem.

Sekcja artystyczno - dekoracyjna odbyła 15 bm. pod przewodnictwem dr. A. **Czołowskiego** posiedzenie celem definitywnego omówienia szczegółów dotyczących dekoracji miasta, Kaplicy i Cmentarza Obrońców Lwowa, dworca, a przedewszystkiem Bazyliki archikatedralnej, w której skupi się główna część uroczystości.

Sekcja powzięła następujące uchwały:

W katedrze, na skrzyżowaniu głównej nawy przed amboną stanie rusztowanie na katafalk, do którego dekoracji będą użyte: draperje, broń nowa i dawna, zbroje i chorągwie historyczne. Wielki ołtarz okryty zostanie kirem, z odsłonieciem obrazu Matki Boskiej Łaskawej. Również zewnętrzne wejście do katedry będzie bogato dekorowane.

Kaplica i Cmentarz Obrońców Lwowa będą skromnie udekorowane. Kaplica zostanie oświetlona rzęsiście, trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza spocznie na piedestale dekorowanym bronią, groby Obrońców Lwowa będą ozdobione wieńcami z choiny.

Dekoracja dworca głównego z zewnątrz, drogi Dojazdowej do dworca i sali recepcyjnej w prawem skrzydle, w której spoczną zwłoki Nieznanego Żołnierza w dniu 31 października i przebywać będą do godz. 8.30 1-go listopada — zajmą się zawsze tak ofiarni i chętni w pracy narodowej dzielni nasi kolejarze.

Trumna ze zwłokami spocznie na karabinach maszynowych w sali recepcyjnej. Boczna dekorację sali stanowić będą kozły z karabinów ręcznych i festonów.

Specjalny pociąg, którym odejdą zwłoki Nieznanego Żołnierza do Warszawy, będzie odpowiednio ozdobiony. Komisja powzięła uchwałę, by zwłoki złożono w **tym samym wagonie,** którym przewożono zwłoki Henryka Sienkiewicza.

Zwłoki przewiezione będą z cmentarza do katedry i z katedry na dworzec na lawecie, która zachowa charakter wojskowy i będzie dekorowana skromnie draperjami o barwach narodowych i zielenią. W ulicach i placach, któremi pochód będzie przechodził — wszystkie latarnie będą oświetlone i pokryte krepą, przewiązaną u dołu wstęgą o barwach narodowych. Już dziś **apeluje Komitet do właścicieli realności i mieszkańców ulic, oraz szefów instytucji rządowych,** których gmachy znajdują się w ulicach: pl. Marjacki, Legjonów, Jagiellońska, Marszałkowska, Słowackiego, Kopernika, Leona Sapiehy, Gródecka (górna część) i Dojazdowa, by na dzień 31 października br. ozdobili gmachy, domy, balkony chorągwiami o barwach narodowych, dywanami, festonami, okna nalepkami Straży Mogił Polskich Bohaterów. Sklepy w czasie przechodzenia dostojnego orszaku pogrzebowego będą zamknięte w tych ulicach. Wszelki ruch kołowy, w mieście chwilowo ustanie, dzwony kościelne zadzwonią. — W dniu 1. listopada br. gdy pociąg specjalny ruszy z drogiemi zwłokami Nieznanego Żołnierza w kierunku Warszawy — syreny parowozów na dworcu głównym odezwą się przez jedną minutę.

Dzień 31. października będzie wielkiem, uroczystem świętem Lwowa i Małopolski Wschodniej, a dzień 2 listopada — całej Polski.

Posiedzenie Sekcji pochodowej odbędzie się w poniedziałek dnia 19 października br. o godz. 18-tej (6. wieczorem) w gmachu Komendy Miasta, przy ul. Wałowej l. 16, drwi Nr. 14. — Udział reprezentantów Kuratorjum szkolnego, Policji, Towarzystw wojskowo-wychowawczych, Młodzieży Akademickiej — konieczny ze względu na wagę spraw, które będą omawiane.

Delegacja do Pana Prezydenta Miasta.

W sobotę dnia 17 bm. o godz. 13-tej uda się do Pana Prezydenta Miasta Delegacja Komitetu celem omówienia udziału miasta w tej historycznej dla nas uroczystości. W skład delegacji wchodzą: Dyr. dr. Boziewicz, prezes Sekcji finansowej, Prez. Neumannowa, Dyr. dr. Czołowski i zastępca Komendanta Miasta pułkownik Haudek.

—o—

Zagadkowy napad na Spółkę krawiecką.

Lwów, 17. października.

(—). Wczoraj około godz. 8. wieczorem do pracowni spółki krawieckiej „Postęp“ przy ul. Leona Sapiehy 34, jacyś dwaj osobnicy poczęli się walnie dobijać do drzwi. Na stukanie to wyszedł z pracowni czeladnik Izydor Löw, a wówczas jeden z przybyszów wyjął z pod płaszcza jakieś tępe narzędzie i **dwa razy uderzył niem po głowie Löwa, który padł nieprzytomny na ziemię. Osobnicy ci zbiegli.** Przyprowadzony do przytomności Löw udał się na stację Pogotowia, gdzie go opatrzono, przyczem lekarz stwierdził lekkie uszkodzenie ciała. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

Znów sensacyjny incydent w procesie Steigera.

Aresztowanie świadka na sali sądowej za sprzeczności w zeznaniach. — Swiadkowie, którzy nie precyzowali swoich zeznań. — Z sali sądowej do więzienia.

(Czwarty dzień rozprawy.)

Lwów, 17. października.

Rozprawa wczorajsza zakończona została niezwykłym incydentem aresztowania jednego ze świadków w procesie, chronologicznie czwartego, który pośrednio dostarczył swojemi zeznaniami materjału do budowy aktu oskarżenia. Powodem do wniosku prokuratora były wykazane przez przewodniczącego sprzeczności w zeznaniach świadka. Fakt aresztowania Merksamerowej wywarł na audytorjum potężne wrażenie.

Rozprawę wczorajszą otwarto o godz. 10.10. Wezwano świadka dra Feliksa Lewickiego, którego przesłuchiwanie przerwano dnia poprzedniego. Dr. Lewicki kontynuuje swoje zeznania:

— W grudniu 1924 — rozpoczyna świadek — słuchany byłem na miejscu czynu. Ustaliłem wówczas moje stanowisko i wskazałem miejsce, na które bomba upadła. Miejsce to znajdowało się na lewo od wejścia do kawiarni De la paix.

Przewodniczący: Czy z publiczności wyrzucano w kierunku Prezydenta jakieś inne przedmioty? W protokole zeznań pańskich zapisane jest, że widział pan, iż **rzucano również kwiaty.**

Dr. Lewicki: Możliwe, że upadły także kwiaty, ale teraz sobie nie przypominam.

Przewodniczący: Czy podnoszono ręce do góry?

Dr. Lewicki: Nie zauważyłem tego, uwaga moja skierowana była na powóz Prezydenta.

Przewodniczący: Czy oskarżonego pan agnoskuje obecnie? Niema pan wątpliwości co do jego osoby?

Dr. Lewicki: Tak jest, agnoskuję go i niemam wątpliwości.

Przewodniczący udziela głosu obrońcy drowi Landauowi.

Dr. Landau: Biegnąc za p. Steigerem, wołał pan za nim. Czy pan zauważył wówczas, że on przystanął?

Dr. Lewicki: Tak jest.

Dr. Landau: Wspomniał pan, że równocześnie ze Steigerem uciekał **drugi osobnik**, którego pan nawet opisywał.

Dr. Lewicki: Biegło kilka osób. Dzisiaj sobie dokładnie nie przypominam.

Przewodniczący odczytuje ustępy z protokołu zeznań dra Lewickiego, złożonych na drugi dzień po zamachu w policji.

Dr. Lewicki: O ile tak napisane, to tak mówiłem.

Dr. Ringel: Czy widział pan kobietę, która **tuż tuż za Steigerem biegła?**

Dr. Lewicki: Uwaga moja skupiona była na uciekającego i nie zaobserwowałem, kto za nim biegł. Nie wykluczam, że była to kobieta.

Dr. Ringel: Przecież mógł pan objąć mimowoli wzrokiem przestrzeń tuż za uciekającym?

Dr. Lewicki: Byłem wpatrzony w uciekającego.

Prokurator: Co pan wołał?

Dr. Lewicki: „Trzymać, łapać!“ On przystanął i począł dalej uciekać.

Prokurator: Czy zauważył pan więcej osób, biegnących za Steigerem?

Dr. Lewicki: Biegła grupka ludzi, ale czy był między nimi jaki związek, nie wiem.

Prokurator: Czy wyklucza pan, aby Pasternakówna biegła tuż za Steigerem, a pan jej nie widział?



DR. FELIKS LEWICKI,
drugi świadek koronny.

Dr. Lewicki: Ja patrzałem na Steigera, którego **podejrzywałem wewnętrznie za sprawcę.**

Prokurator: A czy słyszał pan **głos kobiety?**

Dr. Lewicki: Słyszałem jakiś głos, ale czy to był głos kobiety, nie wiem.

Dr. Grek: Wykluczone jest, aby pan, patrząc na Steigera, nie widział tuż za nim biegnącą Pasternakównę!

Przewodniczący: Gdzie pan się znajdował w chwili zamachu?

Dr. Lewicki: Na jezdni.

Przewodniczący: Czy zauważył pan między Steigerem a grupką ludzi stojącą w szeregu kogoś?

Dr. Lewicki: Była wolna przestrzeń.

Dr. Landau: Zwrócił pan uwagę na tego **drugiego osobnika.** Gdyby między Steigerem a tym osobnikiem znajdowała się kobieta, to **musiałaby ona panu wpaść w oczy?**

Dr. Lewicki: Kobiety tej mogłem niezauważyć, bo osoby biegnące mogły mnie ją zasłonić.

Dr. Landau: Czy pan zdjął kapelusz? I czy ludzie zdejmowali kapelusze?

Dr. Lewicki: Nie przypominam sobie.

Dr. Ringel: Czy zdaje pan sobie sprawę, jak wielką była rozpiętość paraboli rzutu bomby?

Dr. Lewicki: Kilka metrów.

Sędzia przysięgły: Jaki był kierunek lotu bomby?

Dr. Lewicki: Skośny w stosunku do linji domów od prawej strony ku lewej.

Swiadek z balkonu kawiarni De la Paix.

Na tem ukończono przesłuchanie świadka dra Lewickiego i wezwano świadka **architektę Michała Ulama,** którego przesłuchanie przyspieszono na jego prośbę ze względu na to, iż wyjeżdża do Wiednia.

Świadek Michał Ulam po upomnieniu go przez przewodniczącego, iż zeznawać będzie pod przysięgą, złożoną przy rozprawie doraźnej, podaje, co następuje:

— W krytycznym czasie byłem

na balkonie kawiarni

De la Paix. Stanowisko moje znajdowało się prawie na samym końcu balkonu od strony ul. Kopernika, tuż **nad wejściem do kawiarni.**

Gdy nadjechał powóz Prezydenta, wyleciała z publiczności, na przeciwnej stronie paczka, która przeleciawszy ponad powozem Prezydenta, upadła. **Paczka ta paliła się.** Konie ułanów obeszły ją. Po oddaleniu się orszaku Prezydenta ujrzałem z przerażeniem, że **zbliżyło się do niej**

dwoje dzieci.

Krzyknąłem do nich, **aby uciekały.** Równocześnie zbiegłem na dół bez kapelusza.

Gdy znalazłem się **na jezdni,** nadjechała policja z p. **komendantem Wiczyńskim.** Usłyszałem, jak ktoś zawołał głośno, że **bombę rzucono**

z okna przeciwległego.

Wówczas ja powiedziałem do p. Wiczyńskiego, że **rzucono ją nie z okna, ale z chodnika ulicy Legjonów.**

Wróciłem do kawiarni, do której wejście zamknęła policja. Goście zebrali się przy stolikach i omawiali swoje spostrzeżenia. Obok mnie siedziała niejaka **pani Francosowa.** Opowiadała ona, że widziała dokładnie, albowiem nie przypatrywała się w owej chwili orszakowi Prezydenta, iż **bombę rzucił mężczyzna**



ARCHITEKT. MICHAŁ ULAM,
świadek.

w bronzowem ubraniu
i czarnym kapeluszu.

Co widziała Francosowa?

Następnie przyszli agenci i zabrali **sześć osób na policję.** Między nimi byłem i ja.

Gdy przybyliśmy na policję, nikt się nami początkowo nie interesował. Spostrzegłszy insp. Łukomskiego, prosiłem go, by mnie przesłuchano. Na jego pytanie, co chcę zeznać, odpowiedziałem, iż ja **obserwowałem uciekającego mężczyznę w jasnym palcie,** ale obecna przy tem

pani Francosowa

twierdzi, że sprawca był w bronzowym palcie i czarnym kapeluszu. Na to **insp. Łukomski: „Ależ to jest przecież nasz wywiadowca!“.**

Insp. Łukomski wprowadził mnie do kancelarji i pokazawszy Steigera, zapytał:

„Czy tak wyglądał?“.

Odpowiedziałem, że tak.

Stąd zaprowadzono mnie do innego pokoju. Tu siedziała przy stole jakaś kobieta, którą przesłuchiwano. Kobietą tą była, jak się potem dowiedziałem, **panna Pasternakówna.** Siedziałem tam około 30 minut. W pewnej chwili wszedł **kom. Kajdan** we fraku, usiadł koło owego urzędnika i począł zadawać owej kobiecie pytania. Zeznaniom jej nie przysłuchiwałem się. Zwróciło moją uwagę, że kom. Kajdan nagle **począł na nią krzyczeć: „Pani zeznaje po raz trzeci inaczej, proszę się trzymać jednego!“.**

Znudziło mi się w końcu czekać i poszukawszy insp. Łukomskiego, prosiłem go, by mnie zwolnił. On mnie zwolnił.

Na trzeci dzień wezwano mnie do policji. Ponieważ miałem na kogoś czekać, kazano mi tymczasem **narysować szkic sytuacyjny.** Szkic ten nakreśliłem. O godz. 12 przyszedł jakiś urzędnik w cywilnem ubraniu i spisał ze mną protokół.

Pytania przewodniczącego.

Przewodniczący: Proszę opisać mi szczegółowo sytuację, jaka była na miejscu czynu. Jaki był **kierunek lotu pocisku?**

Świadek Ulam: Pocisk upadł w odległości około 8 m. odemnie. Z linji lotu, którą mogę odtworzyć, wnioskuję, iż wyleciał on **albo z krawężnika trotuaru ul. Legjonów, albo też z jezdni** tuż obok krawężnika. Jak daleko od krawężnika ul. Kopernika w kierunku ul. Sykstuskiej stał rzucający, nie wiem. Może 3 lub 4 kroki.

Przewodniczący: Czy ludzi było dużo?

Świadek: Szereg ludzi, stojących naprzeciwko mnie, **ciągnął się od rogu kamienicy aż do połowy jezdni, tj. do szyn tramwajowych.** Była to skupiona grupa, **ramię przy ramieniu,** mężczyźni i kobiety.

Przewodniczący: Jak wyglądała bomba?

Świadek: Była to **paczka w szarawym papierze,** długości 12 cm., grubości 10 cm. Nie wiem, czy kształt jej był walcowaty.

Przewodniczący: Czy sznurek był przy niej?

Świadek: Sznurka nie widziałem, ale przypuszczam, że go nie było, albowiem **po upadku papier się rozwinął.**

Przewodniczący: Czy widział pan dym i ogień i czy słyszał pan szmer jaki?

Świadek: Szmeru nie słyszałem, ogień ujrzałem dopiero po upadku na ziemię. Upadłszy, **potoczył się przedmiot sam.** Dokładnie widziałem, że **nie uderzył w koło powozu i że konie go ominęły.**

Przewodniczący: Jaki był dym?

Świadek: Ciemno-szary.

Przewodniczący: Czy zauważył pan ludzi uciekających w kierunku ul. Legjonów?

Świadek: Tak jest. Biegli szybko **w liczbie około 10, tworząc figurę trójkąta.**

Na przodzie

biegł mężczyzna w gumowym palcie i miękkim kapeluszu. Nie odłączył się on od grupy. Twarzy jego nie widziałem. Dokąd uciekł, nie widziałem gdyż zbiegłem na dół do owych dzieci.

Prokurator: Czy w czasie owej rozmowy w kawiarni, już po zamachu, wspominał ktoś z gości, iż zauważył z balkonu mężczyznę **w zielonkawym płaszczu, przepychającego się przez kordon policyjny?**

Świadek: Tak jest, **dentysta Berger** mówił, że widział przeciskającego się przez policję mężczyznę [illegible] **gumowym palcie, nizkiego wzrostu, krępego.** Berger wyraził przypuszczenie, że to był sprawca.

Prokurator: Czy wiadomo panu, że człowiek, obserwowany z góry, wydaje się zawsze niższy?

Świadek: Tak jest, jeżeli stoi sam i nie wybija się przez porównanie go z innymi.

Adw. dr. Grek: Czy pan stanowczo przypomina sobie słowa kom. Kajdana wypowiedziane do Pasternakówny?

Świadek: Tak, słyszałem je dobrze.

Swiadek, który składa precyzyjne zeznania.

Następny świadek **Marta Majstrukówna,** kucharka kawiarni „Warszawa“, zeznaje pod przysięgą, złożoną przy rozprawie doraźnej. Świadek pochodzi z pod Włodzimierza Wołyńskiego, odpowiada z rosyjska, co zwiększa pogmatwanie i niejasność jej zeznań.

W dniu 5 września przed godz. 3-cią popoł. — zaczyna świadek — jechałam tramwajem z **p. Merksamerową i p. Mirkówna.** Dojechawszy do ul. Sykstuskiej, wysiadłyśmy, albowiem tramwaj dalej nie szedł. Poszłyśmy ul. Legjonów w kierunku ul. Kopernika. Doszłyśmy do sklepu p. Stoińskiego. Mirkówna odeszła naprzód. **Nagle zobaczyłem jasny rękaw, z którego wyleciał pakunek.**

Przewodniczący: Kto był przed panią?

Majstrukówna: Na rogu ulicy było dużo ludzi i koło latarni i za latarnią.

Przewodniczący: Jaki był ten „rękaw“ i **czy głowy pani nie widziała?**

Majstrukówna: Rękaw był jasny. Z podniesionej do góry ręki wyleciało coś. Ale rąk było dużo podniesionych. Przedmiot ów przeleciał nad czemś. Gdy padał, zobaczyłam dym.

Przewodniczący: Czy duży był dym?

Majstrukówna: Nie pamiętam, był jasny, ognia nie widziałam.

Przewodniczący: Czy człowiek, z którego ręki wyleciał ten przedmiot, był wysoki?

Majstrukówna: Był wyższy.

Przewodniczący: Mówi pani, że widziała więcej rąk podniesionych.

Majstrukówna: Tak, było dużo rąk. Jedni **trzęśli niemi, inni rzucali może bukiety.** Nie pamiętam, czy kapelusze zdejmowali.

Przewodniczący: Jak wyglądał ów przedmiot?

Majstrukówna: Była to puszka w papierze.

Przewodniczący: Czy był koło niej sznurek?

Majstrukówna: Nie zauważyłam.

Przewodniczący: Czy może pani określić stanowisko **„owej ręki“?**

Majstrukówna: Bliżej latarni, z tamtej strony.

Przewodniczący: Na policji zeznała pani, że nikt wiecej nie podnosił rąk i że nie widziała pani, by ktoś rzucał **cukierki albo kwiaty?**

Majstrukówna: Może rzucali **czekoladę?**

Przewodniczący: Cóż pani robiła dalej?

Majstrukówna: Uciekłam z p. Merksamerową do fryzjerni Stoińskiego. Potem wyszłyśmy.

Przewodniczący: A co się działo wtedy na chodniku?

Majstrukówna: Był ruch.

Przewodniczący: Ale czy był jakiś niezwyczajny ruch?

Majstrukówna: Był ruch. Polecieli ludzie do bramy, ale my zaraz poszły.

Abstrakcyjny rękaw.

(Przewodniczący zarzadza pokazanie płaszcza Steigera świadkowi).

Przewodniczący: Czy rękaw ów był tego samego koloru?

Majstrukówna: Nie wiem, czy jest podobny, wiem tylko, że był jasny, ale czy taki kolor — nie wiem.

Przewodniczący: Czy była pani przesłuchiwana na miejscu czynu?

Majstrukówna: Tak jest.

Adw. dr. Landau: Proszę o stwierdzenie, że świadek przed „rękawem“ widział latarnie.

Adw. dr. Landau (do świadka): Czy pamięta pani pannę Pasternakównę?

Majstrukówna: Nie przypominam sobie.

Prokurator: Czy pokazywała pani na miejscu czynu sedziemu śledczemu miejsce, gdzie był ów **„rękaw“?**

Majstrukówna: Tak, mniej więcej.

Dr. Grek: Czy może pani zeznać pod przysięgą, w którem miejscu był **ów rękaw?**

Majstrukówna: Nie mogę.

W tem miejscu o godz. 11.30 zarządził przewodniczący przerwę w przesłuchiwaniu Majstrukówny.

Po przerwie stawiano w dalszym ciągu świadkowi pytania.

Prokurator: Gdzie pani pokazywała na miejscu **stanowisko owego rękawa?**

Majstrukówna: Pomiedzy latarnią a sklepem Beyera.

Adw. dr. Grek: Czy może pani zeznać pod przysięgą, że przypomina sobie dokładnie, **czy rękaw ów był przed, czy za latarnią?**

Majstrukówna: Był bliżej latarni.

Adw. dr. Grek: A czy był on w tłumie, czy na kraju tłumu?

Majstrukówna: W tłumie.

Dr. Landau: Kto był bliżej pani, latarnia czy rękaw?

Majstrukówna: Nie pamiętam.

Adw. dr. Landau: Czy na miejscu pokazała pani sędziemu śledczemu odrazu, że tu i tu był rękaw? Czy może pani szukała?

Majstrukówna: Pokazałam mniej więcej.

Adw. dr. Landau: Mówiła pani tutaj, że widziała dużo rąk podniesionych do góry. Czy **rece owe** ubrane były w ciemne rekawy?



MARTA MAJTSTRUKÓWNA, świadek.

Majstrukówna: Może były i ciemne.

Dr. Landau: Czy pani może stanowczo zeznać, że bomba wyleciała z rękawa jasnego, skoro mówi pani, że wylatywały różne rzeczy?

Majstrukówna: Jestem pewną, że bomba wyleciała z rekawa jasnego.

Swiadek, który się zaplątał.

Po ukończeniu przesłuchania Majstrukówny, wzewano jej b. pracodawczynię Klarę Merksamerową.

Świadek Klara Merksamerowa, żona kierownika kawiarni „Warszawa“, zeznaje po upomnieniu przez przewodniczącego, iż świadczyć będzie pod świętością przysięgi, złożonej przy rozprawie doraźnej.

— Wybrałam się — zaczęła Merksamerowa — przed godz. 3. **w towarzystwie bufetowej kawiarni Emilji Mirkówny i kucharki Marty Majstrukówny** do Parku. Koło ul. Sykstuskiej zeszłyśmy z tramwaju, gdyż tramwaje dalej nie kursowały. Szłyśmy ul. Legjonów do sklepu Stoińskiego. Gdy znalazłyśmy się miedzy Bankiem a Stoińskim nadjechała konnica. W tem miejscu zostałam tylko w towarzystwie Majstrukówny, bo Mirkówna odeszła naprzód. Na rogu było dużo ludzi, którzy **zaczeli witać p. Prezydenta, podnoszac**

rece do góry.

Wtedy wyleciał w góre pakiecik. Za chwilkę zaczęło się dymić. Ja się przestraszyłam i uciekłam do sklepu Stoińskiego.

Przewodniczący: Skad wyleciał ten pakiet?

Merksamerowa: Z miejsca pomiędzy latarnią i sklepem Beyera.

Przewodniczący: Czy pani nie widziała, kto rzucał?

Merksamerowa: **Nie widziałam.**

Sprzeczności.

Przewodniczący: Słuchana 11 września powiedziała pani, że **„jakiś wysoki mężczyzna, ubrany w jasne palto, podniósł rękę do góry i rzucił w kierunku powozu Prezydenta jakieś pudełko“.** Następnie w tym samym protokole dodała pani: **„z całą stanowczością widziałam sprawcę na środku chodnika“.** Tak samo zeznała pani w czasie rozprawy doraźnej. Następnie w śledztwie podała pani, że **„widziała tylko rękę“, z której wyleciało okrągłe pudełko.** Czyta: **„a mężczyzna, z którego ręki wyleciało pudełko, stał na środku chodnika. Pudełko to nad orszakiem poczęło dymić. Pamiętam, że mężczyzna ten był ubrany na jasno. Nie wiem jednak, czy był w palcie“.** Otóż stwierdzam, że zachodzą jaskrawe sprzeczności w **zeznaniach pani. Czem pani je wyjaśni?**

Merksamerowa: Możliwe, że ja wtenczas tak widziałam. Było coś jasnego... Może mnie się zdawało, że widziałam sprawcę?... Czy widziałam sprawcę, nie przypominam sobie...

Przewodniczący: A przed chwilą mówiła pani, że nie widziała sprawcy?

Merksamerowa: Zdaje się... z ręki... z tłumu... wyleciało, dokładnie nie mogę przypomnąć i określić. Możliwe, że ja wtedy pamiętałam. Ja byłam bardzo przestraszona, wtedy przed sądem doraźnym...

Przewodniczący: Co panią tak przestraszyło?

Merksamerowa: Słyszałam, że **sędzia, jeśli mu się świadek nie podoba, zaraz każe go zamykać.**

Przewodniczący: Więc czegoż się pani przestraszyła?

Merksamerowa: Wiedziałam, że dokładnie nie pamiętam tego, co widziałam.

Tonący świadek.

Przewodniczący: Ale mówiła pani, że widziała mężczyznę na jasno ubranego?

Merksamerowa: Mnie się zdawało... **Teraz mi się zdaje, że mi się wtenczas zdawało...**

Przewodniczący: Czy zeznawała pani pod wpływem strachu? Dlaczego nie widząc napewno, zeznawała pani? A przy sądzie doraźnym powtórzyła pani to samo?

Merksamerowa: Bo tam musiałam zeznać to samo. Przedtem p. Piotrowski... Musiałam widzieć coś jasnego...

Przewodniczący: Ale pani **człowieka widziała, nie coś!** Potem po sądzie doraźnym zeznawała pani, że **„mężczyzna jasno ubrany, z podniesioną ręką...“**

Merksamerowa: Ja nie zeznałam, że ręka była podniesiona!

Przewodniczący: Tak samo na policji już 9 września zeznała pani, że widziała, iż (czyta) **„wysoki mężczyzna na jasno ubrany wyrzucił pudełko. Stanowczo oświadczam, że sprawca stał na środku chodnika. A potem mówiła mi Majstrukówna, że był w popielatem palcie“.** To są słowa pani, zapisane w protokole.

Merksamerowa milczy, czując, że tonie.

Przewodniczący: Czy sędzia śledczy pokazywał pani p. Steigera?

Merksamerowa: Zdaje się, że nie.

Przewodniczący: Zeznała pani u sędziego śledczego, że pokazany pani Steiger, jest podobny do owego sprawcy?

Merksamerowa: Nie wiem.

Przewodniczący: Przesłuchiwano panią na miejscu czynu. Czy pokazywała pani to miejsce, gdzie pani się znajdowała?

Merksamerowa: Tak jest. Pokazałam pomiędzy Bankiem a sklepem Stoińskiego.

Przewodniczący: Tam zeznała pani, że również (przewodniczący czyta) **„bombę rzucił wysoki mężczyzna, stojący tam, gdzie stoi teraz policjant, przedstawiający osobę Steigera“.** Czem pani wytłómaczy **jaskrawe różnice w zeznaniach tamtych i dzisiejszych?**

Merksamerowa: Teraz nie mogę sobie tak dokładnie przypomnieć, czy tam stał mężczyzna? Możliwe, ja nie przypominam sobie...

Zapowiedź burzy.

Przewodniczący oświadcza w tem miejscu, że zakończył przesłuchanie świadka. Podnosi się prokurator i chce mówić.

Dr. Landau (do prokuratora): Ja mam pytanie do świadka. (Do Merksamerowej). Było was trzy kobiety. Czy mówiłyście potem do siebie, co zauważyłyście? Co pani pamięta, że widziała na własne oczy, a co widziały owe panie?

Merksamerowa: Każda coś mówiła.

Dr. Landau: Więc pani się pomieszało?

Przewodniczący: Obrońca zapytuje panią, czy to, co dzisiaj pani zeznała, widziała pani, czy też zostaje pani pod wrażeniem opowiadania innych?

Merksamerowa: Majstrukówna powiedziała, że mężczyzna był w jasnem ubraniu.

Prokurator, sądząc, że dr. Landau skończył, powstaje, chcąc zabrać głos.

Dr. Landau (do prokuratora): **Ja się nie spieszę do tego zapowiedzianego wniosku.**

Dr. Landau: Czy mogła pani widzieć rzucającego bombę ze swojego stanowiska, odległego od miejsca owego „rękawa“ na 15 metrów?

Merksamerowa: Majstrukówna powiedziała, że widziała, więc i ja powiedziałam.

Przewodniczący udziela głos prokuratorowi.

Prokurator: Nie spieszę się i ja do wniosku, którego rezultatem może być pozbawienie świadka wolności. Tylko **najwyższa ostateczność** może mnie jako oskarżyciela publicznego do tego skłonić.

Zeznania **świadka** Merksamerowej doprowadzają mnie właśnie do tej ostateczności.

Merksamerowa słuchaną była **pięć razy, a to w policji, w sądzie, na miejscu czynu i następnie dwa razy w sądzie.** W każdym wypadku zeznała Merksamerowa, że widziała **osobnika w jasnem ubraniu, rzucającego bombę.** Zeznania te były istotne.

Obecnie Merksamerowa zeznaje zupełnie odmiennie. Pytana o przyczynę tej jaskrawej sprzeczności, podaje, że była wówczas pod wrażeniem obawy, że sędzia śledczy Rutka może ją aresztować, jeżeli mu się ona podobać nie będzie.

Słyszeliśmy niedawno w tej sali takie argumenty. Był to wtedy utarty sposób tłumaczenia sprzeczności w zeznaniach.

Stwierdzam, że **świadek Merksamerowa kłamie celowo i świadomie.** — Z sądu

kpić nie można.

Fakt ten zmusza mnie do postawienia wniosku **po myśli par. 277 proc. kar.** o spisanie ze świadkiem Merksamerową **osobnego protokołu, zarządzenie aresztowania jej i oddania do dyspozycji sędziego śledczego.**

W odpowiedzi prokuratorowi zabrał głos **adw. dr. Ringel.**

Mowa senatora dra Ringla.

— Zamierzam rozpatrzyć sprawę **sine ira et studio.** Należy zwrócić uwagę, że świadkowie mieli do obserwowania zjawiska migawkowe, których z bezwzględną stanowczością sprecyzować nie zawsze można. Zależy to w dużej mierze od inteligencji świadka. Obrona zastrzega się przeciwko wprowadzania do sprawy **atmosfery, straszącej świadków.** Mamy w ręku materjały, świadczące, że tu nie wszystko tak się odbywało, jakby powinno. Wątpię, czy było konieczne w obecnej chwili występować z wnioskiem aresztowania świadka. My liczymy się tutaj z każdem słowem. Chodzi o to, by ten proces odbył się w najspokojniejszej atmosferze. Leży to **w interesie państwa i sądów polskich,** w kraju i zagranicą.

Trybunał udał się o godz. 2.30 na naradę nad wnioskiem prokuratora.

Długie minuty mijały w naprężonem oczekiwaniu rezultatów narady. Merksamerowa, siedząca na krześle przed Trybunałem, objawiała **widoczny niepokój i zdenerwowanie.** Od czasu do czasu podnosiła się i podchodziła do któregoś z obrońców, chcąc zasięgnąć uspokajających informacyj. Ku końcowi męczącego oczekiwania, ocierała Merksamerowa z pot z czoła.

Aresztowanie świadka Merksamerowej.

Nareszcie o godz. 3.20 powrócił Trybunał do sali rozpraw i **wśród grobowej ciszy i**

ogólnego naprężenia

odczytał przewodniczący uchwałę **Trybunału.** Uchwała **uwzględniła wniosek prokuratora** w kierunku spisania ze świadkiem Merksamerową **osobnego protokołu,** wobec czego przewodniczący odczytał świadkowi jej obecne zeznania, zapytując ją przy każdym ustępie, czy tak zeznała. Merksamerowa potwierdzała drżącym głosem. Następnie wykazał przewodniczący sprzeczności pomiędzy zeznaniami złożonemi poprzednio i obecnie. Na zapytanie, czy ma co dodać, lub zmienić, odpowiedziała Merksamerowa, że nie.

Następnie odczytał przewodniczący **drugą uchwałę Trybunału,** uwzględniającą wniosek prokuratora o

aresztowanie świadka Merksamerowej i odstawienie jej do dyspozycji sędziego śledczego.

Odczytanie tej uchwały zrobiło na audytorjum potężne wrażenie.

Przewodniczący zawiadomił równocześnie o zarządzeniu odroczenia rozprawy do dziś, godz. 9 rano.

Po opuszczeniu sali przez publiczność i oskarżonego Steigera, pozostał w niej Trybunał, Merksamerowa i dozorca więzienny, oczekujący wezwania do wyprowadzenia aresztowanej do więzienia.

O godz. 4.30 wygotowany został przez przewodniczącego odpowiedni akt i Merksamerowa odeszła do więzienia.



DZIŚ ZAWODY W PIŁCE RĘCZNEJ.

Lwów, 17. października.

Walki turniejowe w piłce ręcznej o puhar „Gazety Porannej“ rozwijają się programowo. Dotychczasowe spotkania umożliwiły nam jako takie zorjentowanie się w układzie sił. Na podstawie dotychczasowych wyników dojść musimy do wniosku, iż Dror, Lechja i Pogoń przedstawiają równorzędne siły, natomiast Hasmonei przypada smutna rola kopciuszka dostarczającego innym punkty.

Chwilowo sytuacja przedstawia się w ten sposób, iż na czele tabeli figuruje Dror osiągnąwszy w 2 grach wszystkie 4 punkty drugie miejsce przypada Pogoni, która uzyskała w 2 grach 2 punkty, trzecią pozycję zajmuje Lechja również z 2 punktami w dwóch grach, jednak z gorszym stosunkiem bramek. Na szarym końcu znajduje się Hasmonea, której dotychczas nie udało się uzyskać ani jednego punktu.

Dziś o godz. 3-ciej odbędą się na boisku Lechji (Pohulanka) zawody Lechja-Hasmonea. Należy się spodziewać zwycięstwa Lechji, która temsamem osiągnęłaby równą ilość punktów z Drorem.

W niedzielę o 3-ciej odbędą się na boisku Pogoni zawody Dror—Pogoń, które będą zakończeniem I-ej serji rozgrywek. Zawody te budzą żywe zainteresowanie i należy jedynie żałować, że organizatorzy wpadli na niedowcipny pomysł rozegrania tego meczu w czasie, w którym odbywać się będą zawody Czarni—Hasmonea. Spodziewamy się, iż oba kluby rozmyślą się i przesuną rozgrywkę na dogodniejszą porę.

CZARNI—HASMONEA.

Powyższe zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer sportowych Lwowa. Obydwie bowiem drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach i dołożą wszelkich starań i energji, by conajmniej zdobyć drugie miejsce, któremu również przeznaczony jest puhar. Hasmonea wprawdzie w obecnej tabeli ma dwa punkty więcej od Czarnych, jednak przegrana zrównałaby ją z Czarnymi i najprawdopodobniej rozstrzygnąłby w tym wypadku stosunek bram, który narazie jest korzystniejszy dla Czarnych. Mecz powyższy jest de facto kwintesencją wszelkich dotąd rozegranych zawodów i ten właściwie rozstrzygnąć ma o pierwszych trzech miejscach w tabeli. Perspektywy żadnej z góry podać nie można, gdyż obie drużyny posiadają równe szanse. Za zgodą obu klubów podano na sędziów p. Ignarowicza lub p. Decowskiego, którzy dają rękojmię umiejętnego i objektywnego prowadzenia zawodów. Publiczność będzie miała możność oglądania, kto wie czy nie najciekawszych zawodów w sezonie. Zawody odbędą się w niedzielę 18. października o godz. 3-ej popoł. na boisku Z. K. S. „Hasmonea“, dojazd tramwajem ŁD. lub „8“.



TEATR WIELKI.

Sobota 17. bm. o godz. 3 popoł. „Zaczarowane koło“; wieczorem o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej...“

Niedziela 18. bm. o g. 3.30 popoł. „Romans zeszytowy“ (50 proc. zniżki); wieczorem o godz. 7.30 „Codziennie o 5-tej...“

Poniedziałek, 19. bm. „Codziennie o 5-tej“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 17. bm. o godz. 3.30 popoł. „Dwaj mężowie Pani Marty“ (50 proc. zniżki); wieczorem o godz. 7.30 „Jej Wysokość Tancerka“.

Niedziela 18. bm. o godz. 3.30 pop. „Taniec o północy“ (50 proc. zniżki); wieczorem o godz. 7.30 „Jej Wysokość Tancerka“.

Poniedziałek, 19. bm. „Jej Wysokość Tancerka“.

*

Teatr Wielki daje dziś, punktualnie o godz. 3 popoł., drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którem zostanie odegrane wspaniałe arcydzieło poezji polskiej „Zaczarowane koło“, Lucjana Rydla.

Wieczorem ukaże się przepyszna farsa Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej“ w koncertowem wykonaniu całego zespołu z pp.: Łozińską, Michnowską, Skrzydłowską, Okornickim, Rasińskim i Rzęckim w rolach głównych.

Teatr Nowości wznawia dziś o godz. 3.30 popoł., po cenach do połowy zniżonych, niezwykle wesołą komedję Gandera „Dwaj mężowie pani Marty“, która w pełni największego powodzenia zeszła z repertuaru teatru.

Wieczorem grana będzie, ostatnia nowość repertuaru, efektowna i bardzo melodyjna operetka „Jej Wysokość Tancerka“, z p. Grabowską w roli tytułowej.

Najbliższemi premjerami teatrów będą: „Dziewczyna z Zachodu“, opera Pucciniego, w Teatrze Wielkim, oraz „Śpiewak własnej niedoli“, sztuka głośnego rosyjskiego autora scenicznego, Dymowa, w Teatrze Nowości. Premjery te ukażą się w przyszłym tygodniu.

*

Aleksander Moissi we Lwowie. Wieczór żywego słowa Moissiego, jednego z najsławniejszych współczesnych aktorów i recytatorów odbędzie się we wtorek, 20. bm. Natchniona sztuka tego słynnego artysty jednoczy w sobie najpiękniejsze pierwiastki kultury i geniuszu rasy łacińskiej. Jego kreacje bohaterskich ról repertuaru klasycznego i modernistycznego, „Króla Edypa“ w teatrze Reinhardta, postaci Tołstojowskich itp. uchodzą za szczyty sztuki odtwórczej. Bolesna słodycz jego przedziwnej wymowy akcentowanej z włoska o brzmieniu najszlachetniejszego Stradivariusa, na zawsze pozostaje w pamięci tych, co go słyszeni. Program lwowski genialnego artysty obejmuje najcelniejsze utwory literatury wszechświatowej, z dzieł polskich poematy Tetmajera, Kasprowicza i Staffa w znakomitych przekładach Szerlaga.

*

Teatr Semafor. Wobec silnej bardzo frekwencji, dyrekcja teatru Semafor, chcąc wykorzystać jaknajmocniej ostatnie dni pierwszego, bajecznie kolorowego programu, daje w porozumieniu z władzami szkolnemi, przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych w sobotę o godz. 3-ciej, a w niedzielę o godz. 4.45 pełny program wieczorowy po cenach popularnych od 4 do 1.50 zł. Wskazane jest zaopatrywać się w bilety wcześniej w firmie p. Seyfartha, ul. Akademicka.

*

Teatr Semafor, Rejtana 3, codziennie godz. 7.45. 1) Prolog Semafora. 2) Jerzy Kaiser: „Juana“ dramat w 1 akcie. 3) Od Łowicza, kwintet ludowy. 4) Henryk Sienkiewicz: Wyrok Zeusa. 5) Adam Mickiewicz: Golono strzyżono. 6) St. Maykowski: Puderniczka, muz. J. S. Bacha. 7) Bruno Jasieński: Człowiek i maszyna, muz. W. Weinera. 8) Gęsiarka, obrazek kujawski. 9) Hanako, farsa japońska w 1 akcie muz. oryginalna. Bilety od 2—6 zł. wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

*

—o—

Niezwykły przykład ofiarności złożył Stefan Żeromski, przenaczając cały swój dochód z premjery „Uciekła mi przepióreczka“, we Lwowie, na budowę Gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach. Drugi to już tak hojny datek Żeromskiego zasila fundusz wspomnianej budowy. Znakomity bowiem autor także dochód z krakowskiej premjery wspomnianej sztuki przekazał, jak wiadomo, Komitetowi. Ofiarnemu przewodnikowi myśli polskiej za tę hojność prawdziwie wzruszającą składa Komitet serdeczne podziękowanie.

Zbiórka na budowę kościoła w Brzuchowicach i budowę gmachu Sokoła IV we Lwowie, odbędzie się na ulicach miasta w niedzielę, dnia 18. październiak 1925. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do ogółu społeczeństwa o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tej zbiórce przez składanie choćby groszowych datków na ten, tak godny poparcia cel, co umożliwi mu w ten sposób dokonanie rozpoczętych zamierzeń i wzniesienia owych budowli.

Przedłużenie terminu korzystania ze stawek dawnej taryfy celnej. Ministerstwo skarbu telegraficznym reskryptem z dnia 10. bm. zarządziło, że termin 12. października br. przewidziany do zgłoszenia do odprawy celnej towarów, co do których zostało udzielone przez Ministerstwo skarbu pozwolenie na zastosowanie dawnej taryfy celnej, został przedłużony do 60 dni, licząc od otrzymania odnośnego zezwolenia Ministerstwa skarbu.

Baczność Legjoniści. W niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Piekarskiej l. 53, odbędzie się informacyjne zebranie legjonistów lwowskich. Na porządku obrad: 1) Dekoracja Krzyżem Legjonowym. 2) Sprawozdanie z pełnego Zarządu Głównego w Warszawie dnia 4. bm. i pełnego Zarządu Okręgu lwowskiego dnia 11. bm.

Posiedzenie Towarzystwa Filologicznego odbędzie się dziś, w sobotę, 17. bm. o godz. 18, w sali VII Wszechnicy (gmach stary, I p.). Porządek dizenny: 1) dr. Kazimierz Jarecki: „O t. zw. Appedix Probi, jego autorze i miejscu powstania“. 2) Prof. gimn. Zygmunt Reis: „Przekład wybranych pieśni Katulla“.

Członkowie Kasyna i Koła lit.-art. wpłacili za III kwartał 1925 na L. O. P. P. 906 zł. 50 gr., takąż kwotę na Instytut radowy im. Curie-Skłodowskiej, razem 1813 złotych.

W niedzielę, 18. października o godz. 11 przedpoł. w kinoteatrze „Marysieńka“ odbędzie się wykład dra Władysława Dybowskiego p. t. „Czy nasza młodzież jest fizycznie normalnie rozwinięta?“.

Kółko zabawowe drukarzy lwowskich porywa się na rzecz wielką: Aleksandra hr. Fredry „Zemstę“. Posiada już ono jednak swoją sławę, artystów-amatorów obytych ze scena, kierownika, prawdziwie rozmiłowanego, pełnego zapału i świętego ognia. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, 18. bm., w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18, o godz. 7 wieczorem. Budzi ono nietylko w kołach drukarskich wielkie zainteresowanie.

Zebranie informacyjne dla studentów I roku Uniw., Polit., Akad. M. Weter. i W. S. H. Z. na temat praktycznej organizacji studjów, życia ideowego itp. odbędzie się w sobotę, 17. bm. ogodz. 17-tej w sali P. D. A. fund. Hermanów (Królewska 7 — Zjednoczenie).

(—) **Najechanie powozu wojskowego przez auto.** Wczoraj w południe w ul. Kopernika szofer Kazimierz Wiśniowski jadąc autem nr. 7888, najechał na powóz wojskowy VI. Dyonu taborów, skutkiem czego koń został ciężko pokaleczony, a powóz poważnie uszkodzony.

(—) **Nagłe zasłabnięcie.** Wasyl Czopek, terminator szewski, zajęty u majstra Jana Schmida przy ul. Św. Anny 9, przechodząc ul. Janowską, nagle zachorował i upadł na chodnik. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego, gdzie na razie powodu zasłabnięcia nie zdołano ustalić.

(—) **Rozmaite kradzieże.** Zygmunt Kaleta, student Politechniki, zam. przy ul. Gródeckiej 53, doniósł policji, że skradziono mu z szafy z kieszeni płaszcza gotówkę 40 zł. — Na szkodę kpt. W. P. Urbanowicza skradziono 2 gęsi i 4 kaczki z komórki. — Z wozu stojącego na pl. Misjonarskim, skradziono wczoraj na szkodę Samuela Zimmermana, wł. biura spedycyjnego przy ul. Lenartowicza, pakę świec, wartości 100 zł.

(—) **W areasztach policyjnych spoczęli wczoraj:** Elżbieta Proszków za oszustwo prze pobranie wędlin. wartości 20 zł., na nazwisko Michała Chmielowskiego, zam. przy ul. Łyczakowskiej 70; Jan Konka i Agnieszka Duda za awantury; Mieczysław Duda, Ksenia Jankowska i Sydor Szubert za włóczęgostwo.

—o—

Z RUCHU BUDOWLANEGO.

Lwów przybiera coraz bardziej wygląd europejski. Zniszczone skutkiem działań wojennych gmachy i budowle państwowe, nabierają obecnie estetycznego wyglądu. I tak koszary 5 p. a. c. im. gen. Bema (dawniejsze koszary „Ferdynanda“), które po walkach w r. 1918 w straszliwy sposób ucierpiały, zostały zupełnie odnowione przez ruchliwą firmę inż. Krzyżanowskiego i mile nęcą oko.

Tak samo odrapany i brudny Zakład karny, t. zw. „Brygidki“, przy ul. Kazimierzowskiej, został obecnie zupełnie odnowiony pod kierownictwem i wedle projektu jednego z bardzo uzdolnionych inżynierów Województwa lwowskiego, także w bardzo solidnem wykonaniu firmy inż. Kaliksta Krzyżanowskiego.

Nadmienić należy tu między innemi dawny budynek karny dla kobiet im. M. Magdaleny, dzisiaj zrekonstruowany dla celów Politechniki we Lwowie przez tę samą firmę pod światłem kierownictwem prof. Polit. archit. Klimczaka.

—o—

—o—

Życie gospodarcze.

KRYTYCZNA SYTUACJA W PRZEMYŚLE GARBARSKIM.

Piszą nam z Bolechowa: Dnia 15. października b. r. odbyło się tu zgromadzenie właścicieli zakładów garbarskich bez różnicy wyznania i narodowości, celem zajęcia stanowisko wobec nadmiernych wymiarów, jakie nałożyła ostatnio tamt. Władza Skarbowa, zupełnie nie licząc się z faktycznymi stosunkami i groźnem przesileniem, panującem w tej dziedzinie przemysłu.

Zebrani stwierdzili jednomyślnie, że wymiary te godzą wprost w byt tych zakładów, grożą ruiną właścicielom i setkom robotników i ich rodzinom.

Uchwalono wobec tego udać się do Władz wyższych celem zwrócenia tymże uwagi na tę krótkowzroczną i szkodliwą politykę, która zamiast chronić i utrzymać źródła podatkowe, niszczy je bezpowrotnie, rujnuje warsztaty pracy i zmusza do ich zam-

---

FEJLET „GAZ. POR.“ z d. 18. X. 1925.

SIGGE STROEMBERG.

SWISTEK.

Przedewszystkiem muszę poprosić, abyście mi pozwolili oświadczyć bez zastrzeżeń, że powyższej historji nie wymyśliłem. Niedawno, wieczorem opowiadał mi ją jeden z towarzyszy podróży w pociągu między Naszajö i Jönköping. Ten, który mi ją opowiadał, twierdził, że ją przeżył osobiście i prosił mnie, abym ją wydrukował. Najpewniej skłamał, ale mimo to decyduję się spełnić jego prośbę. A oto ta historja:

Pewien szwedzki kupiec nazwiskiem Olsson przyjechał pewnego razu za interesami do Londynu. Nie umiał on wprawdzie ani słowa po angielsku, ale mówił doskonale po szwedzku i trochę po niemiecku; uważał jednak, że to jest obojętne, jako że można przecież załatwić swoje sprawy przy pomocy tłómacza.

Pewnego przedpołudnia siedział Olsson osamotniony w Café Frascati i czekał na tłómacza, gdy nagle przy jednym z sąsiednich stolików spostrzegł pewną młodą damę o południowych rysach twarzy. Jej śniada, piękna płeć przykuły jego uwagę, a ponieważ wybranka spostrzegła niebawem jego pełne zachwytu spojrzenia, zaczął się między nimi ożywiony flirt wzrokowy.

Po chwili dama wraz ze swem towarzystwem opuściła lokal, a gdy przechodziła obok stolika Olssona, upuściła na podłogę zwinięty w rulon papierek. Olsson podniósł go. Na świstku znajdywało się kilka słów angielskich, skreślonych ołówkiem, i Olsson, który przecież nie władał angielskim, schował papierek do kieszeni, aby następnie poprosić tłómacza o wyjaśnienie.

Tłómacz, a był nim młody, od niedawna żonaty londyńczyk, przyszedł wreszcie i Olsson wyciągnął z kieszeni karteczkę.

— Czy może mi pan powiedzieć, co tu jest napisane? — zapytał.

Tamten odczytał karteczkę i twarz jego przybrała ciemniejszy nieco odcień.

— Pan wybaczy — odpowiedział, patrząc jakoś niesamowicie na Olssona — ale muszę natychmiast zatelefonować do domu do żony.

Z temi słowami podniósł się i zniknął. Olsson czekał dość długo; gdy jednak nieobecność tłómacza zaczęła się przeciągać. udał się w stronę budki telefonicznej na poszukiwania. Nie znalazł go tam jednak, a dalsze poszukiwania przekonały kupca, że tłómacz zniknął.

— Napewno ma coś ważnego do załatwienia — mruknał Olsson w zdenerwowaniu do siebie. — Ale przecież ten idjota mógł mi powiedzieć przed odejściem. Teraz będzie musiał przyjść do mnie do hotelu.

Zapukał w stół, na co podszedł doń kelner.

— Czy mówi pan po niemiecku? — zapytał Olsson.

— Owszem — odpowiedział kelner, który jak większość kelnerów londyńskich przed wojną, pochodził z Niemiec.

Olsson był zadowolony, że może się z kimś porozumieć i zamiast, jak to zamierzał przed chwilą, zapłacić rachunek, obstalował, jeszcze jeden grog. Ale, gdy kelner właśnie zamierzał wykonać obstalunek, przypomniał sobie Olsson nagle papierek i wyciągnął go z kieszeni:

— Mój panie, czy nie zechciałby mi pan tych kilka słów przetłómaczyć?

Nagabnięty wziął do ręki papierek, otworzył szeroko oczy i obejrzał się z zakłopotaniem. Starszy kelner spostrzegł dziwne zachowanie się swego młodszego kolegi i podszedł do stolika. Ten podał mu świstek, starszy wziął go, przeczytał i odłożył na Olssona stolik.

— Dwa szylingi i sześć pensów — powiedział.

— Co-o-o?...

— Dwa, sześć, jeśli, mogę prosić.

— Obstalowałem jeszcze jedno whisky — odparł Olsson.

— Pan raczył skonsumować za dwa szylingi i sześć pensów — uporczywie twierdził kelner. — Pan będzie łaskaw zapłacić i opuścić lokal. Zamyka się.

— Zamyka się? Wśród białego dnia?

— Dwa, sześć — powtórzył starszy kelner stereotypowo.

Olsson zdenerwował się i rzucił kilka monet na stół.

— Oto są pieniądze. Ale w szwedzkim lokalu coś podobnego byłoby nie do pomyślenia, to tylko mogę wam powiedzieć. Żegnam! Noga moja nie postanie u was do końca świata.

— O nie, podziękowalibyśmy za to grzecznie — mruknął starszy kelner półgłosem, gdy Olsson wyszedł.

Ten ostatni wsiadł tymczasem na ulicy do omnibusu i pojechał do swego hotelu. Portjer hotelowy mówił oczywiście po niemiecku, a ponieważ Olsson czuł potrzebę zwierzenia się komuś, zwrócił się do portjera:

— Panie portjerze, czy nie byłby pan łaskaw przetłómaczyć mi kilka angielskich słów?

knięcia. Zaznaczyć wypada, że przemysł w Bolechowie, to stary rodzimy przemysł rękodzielniczy, tzw. szewski. Jest tam kilkadziesiąt warsztatów, a każdy z nich zatrudnia kilku do kilkunastu robotników. Garbarnie te wyrabiają prawie wyłącznie tzw. szary jucht, artykuł chłopski. Notoryjnem jest, że wskutek zupełnego nieurodzaju, rolnik nic prawie nie kupował, wobec czego znaczna część garbarni zmuszoną była dla braku zbytu dla swych towarów zamknąć swe warsztaty. Pozostałe zaś przechodzą ciężkie przesilenie na skutek konkurencji fabryk mechanicznych — ileże nie są nowocześnie urządzone, nie posiadają ani kapitału, ani kredytu.

Słusznemby tedy było, by Władze rządowe chciały wglądnąć w te sprawy i nie pozwoliły, by przez krzywdzące nakładanie opłat publicznych zamarło to nasze stare rękodzieło. 7035

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 16 października.

Na targu akcyjnym ruch bardzo mały. Notowano zaledwie dwa gatunki papierów. Podaż znikoma przyczem w niektórych papierach jak Chybie, Loko motywy zupełny brak towaru. Kursa cokolwiek mocniejsze.

Chodorów przy niewielkiej ilości transakcji osiągnął kurs 4·10. Tespy ostatnio notowane po 3 zł. dzisiaj awansowały na 3·40.

Chciano płacić za Cegielskiego 9·50, Lokomotywy 0·69 (kilka tysięcy sztuk) Oikos 1·20, Nafta 0·16.

Parowozy w ilości pięciu tysięcy sztuk offarowano po 0·31 bez nabywców.

Akcje bankowe i handlowe w zupełnym zaniedbaniu.

Tendencja lekko zwyżkowa.

Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 16 października.

Chodorów 4·05, 4·10, Tesp 3·40

Giełda zbożowa.

Lwów, 16 października.

Na giełdzie większe o roty w ziemniakach p zemysłowych, za ktore płacono zł. 4. loco stacja Sambor. Pozatem bez obrotu.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie bez ochoty.

Pszenica krajowa ex 1925 20 50 do 21.50, **żyto małopolskie ex 1925 15.— do 15·50, jęczmień małopolski** pastewny —·— do —·—, **owies małopolski 16·25 — 17 25**

Giełda warszawska.

Warszawa, 16. października. (Tel. G. P.) Belgja 27.25, Holandja 240.60, Londyn 28.98, Nowy Jork 5.96, Paryż 26.73, Praga 17.76, Szwajcarja 115.46, Wiedeń 84.39, Włochy 24.00, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 387.20, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełda krakowska.

Kraków, 16. października. (Tel. G. P.) Polski przem. 0.15, B. Zw. Spół. zar. 4.00 Tohan 0.15, Trzebinia 0.18, Parowozy 0.27, Siersza górn. 2.10, Górka 10.20, Tepege 032, Nafta 0.18, Ćmielów 0.28, Chodorów 3.90, Chybi 3.90.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 16. października. (Tel. G. P.) Paryż 23.15, Londyn 25.10.7, Nowy Jork 518.7, Berlin 1234, Wiedeń 73.15, Praga 15.35, **Warszawa 85,** Budapeszt 0726, Bialogród 9.22 i pół, Bukareszt 2.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Dolary 710, bułgarskie 5.10 i pół, marki niem. 168.40, angielskie 3425, holenderskie 283.20, włoskie 28.20, jugosłow. 1257 polskie 117.30, szwajcarskie 136.10, węgierskie 99.50, czeskie 20.98.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 16 października 1925.

Wartość nominalna Mkp	Mkp.		Akcje z kuponem bieżącym	16 października				
28(	14(	—	Bank Związkowy		—		—	—
28	13(	15000	Bank hipoteczny	—	—		—	—
100	50(	—	Bank handl. pozn.				—	—
28	18	2800	Bank Komercjal.	-				—
28	14	5600	Bank Małopolski	-				—
2	14	2800	Bank powsz. kred.				-	—
28	15	900	Bank Przemysłow.					—
100	—	—	Bank Rolniczy	—		-		—
28	8	15000	Bank Ziem. kred.	—				—
28	8	—	Bank Zemelny	—				—
100	60(	10900	Zw. Sp. Z. w Poz.	—		-		—
50(	—	5000	Agrochemia					—
100	650	—	Bracia Biskupscy					—
50	2000	—	Browary			—	—	—
100	3000	25 gr	Chodorow	4	00		1	4·05 4·10
100	2000	50 gr	Chybie		-		-	—
100	800	9000	Cegielski			—	—	—
100	1000	2000	Ćmielów				—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw				-	—
14	14000	14(	Gałota		—	-	—	—
14	800	—	Galicja		—		—	—
100	—	—	Gazolina	1	5	1	15	1·10
14	600	—	Górka			-		—
14	18000	—	Karpalit		-	—		—
28	200	5000	Krakus					—
500	15000	—	Marynin					—
100	300	10500	Niemojowski					—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.		—			
100	4000	—	Oikos	1	0	1		1·15—1·25
50	750	4 g	Parowozy					
50	200	100	Peset					—
35	175	—	Pocisk					—
100	50(	7550	Pokucie					—
50	35	20000	Polska nafta					—
50	40	—	Polskie Tow. Bud.					—
1000	2500	—	Potęga					—
14	28	—	Rakszawa					—
50	30	96	Rohn Zieliński					—
2	14	—	Siersza elektr.					—
14	30	—	Siersza górn.	-				—
28	75	—	Spół. Wydawalcza					—
100	—	180	Tehate					—
70	70	2000	Tepege					—
100	85	—	Tespy		35		45	3·40
14	25	—	Trzebinia					-
50	100	—	Ursus					-
100	107	—	Zieleniewski					—
14	9	—	Impex					—
50	20	150	Polski Glob					—
100	52	500	Polbai					—
100	21	—	Poisot					—
14	24	450	Tohan					—
[illegible]	30		Wawel					—
			[illegible] hurtownia					

AKCJE:

Zieleniewski 122, Silesia 7, Karpaty 107 Galicja 867, Schodnica 117, Siersza 26.5 Kompas 13.7, Lumen 6.1, Nafta 90, Mraźnica 30, Browary lwowskie 96

Obroty prywatne.

Lwów, 17. października.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu lekko zniżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 6 8 — do 09 — dolary kanadyjskie 5 60·— do 6 3 korony czeskie 0.17 50 do 66 eje 0.02 50 do 0 02·75 franki francuskie 0.27 50 do 0.27 75 franki szwajcarskie 1 14 — do 1 15·— funty szterlingi 2 40 — do 28 60·— niem. marki nowe ..00·— do ...0·—.

ZŁOTO. 20 koron 743)·— do 4 50·— 20 franków 2. 5).— do 70·— 20 marek 27 60 — do 8 8)·— 10 rubli 30 80 — do 31 45·—

SREBRO. Korona austr. 0.51·— od 0.51 50 5 koron austr. 2 60·— do 65 — floren austr. 1 30·— do 32·— rubel 2 14 — do 2.15·— kopiejki za rubel 1 05·— do 1 10·—.

— Z największą przyjemnością, panie Olsson.

— Ale to jest bardzo dziwna historja — i opowiedział szczegółowo wszystko, co mu się przytrafiło od chwili, gdy stał się przypadkowo posiadaczem tego świstka.

Portjer roześmiał się serdecznie.

— To jest rzeczywiście bardzo dziwne, panie Olsson — powiedział. — Czy mogę obejrzeć ten świstek, aby móc panu powiedzieć, jakie to straszne zawiera on słowa?

Olsson podał mu papierek, portjer rzucił nań okiem i zwrócił mu go natychmiast.

— Przepraszam, ale muszę się udać na chwileczkę do kantoru — oświadczył portjer i oddalił się.

Po upływie dwóch minut powrócił w towarzystwie dyrektora hotelu.

— Czy życzy pan sobie posłańca do swego bagażu, panie Olsson? — zapytał dyrektor.

— Do mego bagażu? — jęknął Olsson. — Przecież nie zamierzam jeszcze wyjechać.

— To możliwe — odparł dyrektor chłodno. — Ale musi pan natychmiast opuścić nasz hotel.

— Ależ...

— Bez sprzeciwu! Jeżeli pan nie zapakuje swych rzeczy w ciągu kwadransa, to będzie pan musiał kończyć na ulicy.

Po upływie kwandransu siedział Olsson ze swym kufrem w samochodzie, poszukując innego hotelu. Nagle wpadła mu genjalna myśl do głowy.

— Scotland Yard! — krzyknął do szofera. I niebawem samochód zatrzymał się przed wielkiemi wrotami.

Olsson wysiadł i po chwili już znalazł inspektora, mówiącego po niemiecku. Opowiedział mu swoje dziwne przygody aż do najdrobniejszych szczegółów. Urzędnik kryminalnej policji uśmiał się serdecznie i zawołał kilku swoich kolegów. Powtarzano sobie kilka razy przygody Olssona, wybuchając za każdym razem śmiechem.

— No, nareszcie zjawił się pan we właściwem miejscu — powiedział po pewnym czasie inspektor. — Niech no pan pokaże ten papierek, a zaraz go panu przetłómaczę. A jeśli wskazywałby na jakąś zbrodnię, to dziewczyna, która go zgubiła, niebawem będzie w naszych rękach.

— Czy jednak nie narażam się na żadne niebezpieczeństwo? — zapytał Olsson ostrożnie.

— Pan? — odparł pytaniem zdumiony urzędnik. — Absolutnie wykluczone. Pan jesteś przecież tylko niewinną ofiarą i nie masz nic wspólnego z tą sprawą. Nie, nie, bądź pan zupełnie spokojny! Proszę o ten papierek!

Olsson podał mu zwitek i policjant przeczytał jego treść. Następnie przeczytali go wszyscy pozostali urzędnicy i wszyscy obejrzeli Olssona od stóp do głowy. Nagle rzucili się na niego, nałożyli mu kajdanki i dwóch zaprowadziło go do oczekującego automobilu. Samochód pojechał z wściekłą szybkością na dworzec Victoria. Olsson został przetranzlokowany z auta wprost do przedziału kolejowego, pociąg odjechał do Doveru, gdzie nieszczęsnego kupca przeprowadzono na pokład idącego do Calais okrętu, gdzie go wreszcie uwolniono z zastrzeżeniem, że już nigdy w życiu nie powróci do Anglji.

Okręt wyruszył w drogę i smutnie stał Olsson na pokładzie, gdy nagle poczuł silną dłoń na swem ramieniu i odwrócił się.

Przed nim stał jego stary przyjaciel Lundqvist ze Sztokholmu, którego twarz promieniała radością, że spotkał tutaj nieoczekiwanie przyjaciela.

Spotkanie było bardzo serdeczne: w salonie przy dobrej szklance wina opowiedział Olsson ziomkowi swoją przygodę.

— Dawajno papierek — krzyknął Lundqvist — to ci jego treść przetłómaczę.

— Nie, dziękuje — odpowiedział Olsson ponuro — nie chciałbym jeszcze na dodatek stracić starego przyjaciela.

— Nonsens! — odparł Lundqvist. — Cóż ma z tobą wspólnego to, co tam jest napisane.

— Wszyscy oni mówią to samo. Ale gdy im pokazuję ten papierek, sprawa przyjmuje natychmiast całkiem inny obrót — oświadczył Olsson sucho.

Wówczas Lundqvist wyciągnął z kieszeni portfel i położył go przyjacielowi na kolana.

— Spójrz — powiedział — zawiera on dziesięć tysięcy koron w wekslach i, po za gotówką, czek na pięć tysięcy koron. Daj mi ten papierek! Jeżeli ci go nie przetłómaczę, lub jeżeli ci z jego powodu wymówię przyjaźń, to będziesz mógł zatrzymać sobie mój portfel wraz z jego zawartością. Czy ci ta gwarancja wystarcza?

— Jesteś wiernym przyjacielem, Lundqvist — odpowiedział Olsson — i ja ci ufam. A więc nareszcie dowiem się, co jest napisane na tym przeklętym papierku!

Wsadził rękę do kieszeni, ale natychmiast szybko ją wyjął z powrotem, kieszeń była pusta.

Widocznie Olsson zgubił nieszczęsny świstek. Tłum. **P. M.**

WĘGIEL górnośląski, jaworzański i dąbrowi cki z pierwszorzędnych kopalń — wagonowo i detajl znie.

KRESOWE BIURO WĘGLOWE
Lwów, ul. Lindego l. 10.

KOKS różnego rodzaju, jakoteż drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych — dostarcza w miejscu i na prowincji.

KUCHARZ-ogrodnik szuka posady na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Roman Kostiuk, Wodna 10. Przemyśl. 7026-3

MAGISTER farmacji z dobremi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia „H" do Adm. 6094-5

MĘŻCZYZNA, lat 33, samotny, władający 6-u językami poszukuje zaraz posady za tłumacza ustnego lub portjera Hotelu, fabryki, składów. „Okaziciel legitymacji Nr. 5421". Poste restante Przemyśl. 6089

ABSOLWENT Kursu Abiturjentów z bardzo dobrym postępem, biegły w rachunkach i książkowości poszukuje posady praktykanta biurowego na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Leopold" w Administracji. 6055-3

MATRYMONIALNE
6 groszy za wyraz.

KAWALER, Polak, lat 32, przystojny, zamożny, pragnie poznać w celu matrym. pannę inteligent., przystojną, dobrą i gospodarną. — Fotografja pożądana. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gazety Porannej" pod „Zamożny". 7016

KUPNO i SPRZEDAŻ
6 groszy za wyraz.

FORTEPIANY „Blüthnera", „Bösendorfera" oraz pianino okazyjnie sprzedam lub zamienię Nowacki, Pańska 17. 7006-3

SAMOCHÓD sześcioosobowy 40 HP. sześciocylindrowy, w doskonałym stanie pierwszorzędnej amerykańskiej marki ma na sprzedaż na dogodnych warunkach Zarząd Dóbr Stany, poczta Bojanów, Małopolska. 7011-3

PIECE GAZOWE używane kupuje Frankowski, Issakowicza 20. Zgłoszenia listowne. 6072-7

DRZEWOSTAN, stary, dębowy, jodłowy, grabowy na przestrzeni 20 morgów do sprzedania. Informacje Lwów, 3-go Maja 19. biuro na prawo. 6032-2

KUPIĘ zaraz kamienicę całą lub połowę z wolnem 3—4 pokojowem słonecznem mieszkaniem z komfortem w okolicy Zielonej, Łyczakowskiej, Kurkowej z wkładem do 25 tysięcy złotych. Łaskawe zgłoszenia do portjera województwa pod „Inżynier K." 6000-2

WILLA, NOWA, W BRZUCHOWICACH, trzy pokoje, kuchnia, słoneczne, weranda, przedpokój, sień, strych, piwnica. Ogród kwiatowy, 40 drzewek owocowych, obwód 520 sążni, natychmiast do sprzedania za gotówkę. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Alojzy Jacobi, Lwów, Zimorowicza 14. 7034-3

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
6 groszy za wyraz.

LOKAL frontowy, obszerny, w śródmieściu z trzema wielkiemi wystawami wraz z urządzeniem jest natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia: Bielowskiego 6. I. p. „Tohabank". 7021-3

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią za roczny czynszem, pod „Pośpiech". 7031

ZAMIANA. Piękne słoneczne mieszkanie w Stanisławowie: 2 pokoje, kuchnia, łazienka, do zamiany na podobne we Lwowie. Wiadomość: Lwów, Jabłonowskich 18. parter, na lewo. 7000-3

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do administr. „L. G." 6066

MIESZKANIA do wynajęcia (ewentualnie umeblowane) w Pustomytach obok stacji. Liczne połączenia kolejowe — do Lwowa 30 minut. Zgłoszenia osobiste Pustomyty dwór. 7017-3

MAŁŻEŃSTWO obcokrajowe poszukuje 2 elegancko umeblowanych pokoji z telefonem i używaniem łazienki, ewentualnie tylko sypialni. Odpowiedź z podaniem ceny pod „Spokojny dom" do Administracji. 7013

WILLA w Tatarowie w przecudnej okolicy, otoczona lasem i strumykiem, tuż przy gościńcu, o 12 pokojach, 2 kuchniach, wszystko zaopatrzone w piece kaflowe — jest na zimę do wynajęcia. Bliższych wiadomości udziela z grzeczności kancelarja adwokata dra Bibringa w Stanisławowie. 5942-3

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej" pod „Spokojny". 5322-10

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
6 groszy za wyraz

Zgubiono ZŁOTĄ BROSZKĘ
kamień „aqua marina".
Znalazca zechce zawiadomić listem Adm. Gazety Porannej pod „Sowita nagroda".

RÓŻNE DONIESIENIA
6 groszy za wyraz.

KUŚNIERZ robi nowe futra i przerabia po domach, ul. Podzamcze 9. Lwów. 7015-2

LUKSEMBURG. Wytworne album zawierające 50 barwnych i 45 dwutonowych reprodukcyj obrazów znajdujących się w muzeum luksemburskiem. Wielkość 38x28 cm. Cena zł. 50.— Z przesyłką za pobraniem zł. 52.50. Wysyła M. Arct, Warszawa, Nowy Świat 35. 6028-4

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową. Kelman Feit, Grabownica p. Brzozów. 7012

HERSCH LEIB SPONDER unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok. 7024

ZGUBIONĄ książeczkę oficerską na nazwisko Horowitz Paweł, unieważnia się. 7010

PANOWIE nie wyrzucajcie starych kapeluszy lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej Krajowej Fabryki kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72. 5889-12

KRAWATKI naprawiam i przerabiam Tarnowskiego 3. II. p. na lewo. 5887-2

„OLLA" przedwojennej jakości. Gwarancja za każdą sztukę.

„OLLA" najlepsza hygiena **GUMA** pełna gwarancya Wszędzie do nabycia.

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną, leczy specjalista dr. Frisch, Wałowa 11. 5718-12

Przyborniki RICHTERA
po cenach fabrycznych
poleca **„SARMACJA"**
Lwów, Akademicka 8. 6045

Pomieszkania
maluje gustownie podług najnowszych wzorów **najtaniej** koncesjonow. firma:
J. M. LEICHTER znany KLAFTEN
malarz pokojowy, fasadowy i dekorac.
Lwów, ul. Sieniawska 12 A. I. p.
P. T. Urzędnikom i Oficerom na dogodne warunki 544

OSTATNIE NOWOŚCI
w Kapeluszach damskich
E. GEPERT Lwów, ul. Fredry 9. Tel. 34-49.
Ceny reklamowe! 5522

OGŁOSZENIE.

Berisch, nieślubny syn Feigi Engelkreis, urodzony w Gródku Jagiellońskim 5. XI. 1886 roku, restaurator, zamieszkały we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Engelkreis na **„Stätzer".**

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24. X. 1919, Dz. U. Rz. P. Nr. 88. p. 478. wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie, w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, — które równocześnie zarządza się.

Lwów, dnia 17. lutego 1925.

1023 Za Wojewodę **Friedberg** w. r.

ZEGARKI
na całe życie
H. GUTERMANA
SYKSTUSKA 14. Tel. 18-81.

LWOWSKIE STOWARZYSZENIE KUPCÓW.
Sekcja cukrowo-owocowa i wody sodowej
Lwów, Hetmańska 6.

W niedzielę dnia 18. października o godzinie 9.30 rano odbędzie się w lokalu Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców przy ulicy Hetmańskiej 6./II. p.

ZGROMADZENIE

właścicieli bazarów cukrowych, owocarń, straganów i kiosków z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa rozszerzenia czasu pracy.
2) Zajęcie stanowiska wobec sprzedaży czekolad, cukrów i owoców w restauracjach i pokojach do śniadań.

Uprasza się we własnym interesie o punktualne i liczne jawienie się.

Za Wydział
Zygmunt Pordes Sekretarz. **Izak Halpern** Wiceprezes.
7020

Koncess. przez M. W. R. i O. P. szkoła kroju i szycia „JOLANDA" przeniesioną została z dniem 15. października do lokalu **przy ul. Batorego 34. (Ecole Francaise),** gdzie przyjmuje się zgłoszenia na 3-mies. kurs kroju i szycia i **2-mies. kurs modniarstwa** podług najnowszych i najłatwiejszych systemów. — Informacje w kancelarji **„Ecole Francaise", Batorego 34./II.** 5999-4

INDIGO
STANISŁAW ABL
Legionów 11. 1809

PIERWSZORZĘDNY SALON KRAWIECKI
WILHELMA SCHWARZA
WYKONUJE WSZELKĄ GARDEROBĘ DLA NAJWYBREDNIEJSZYCH PANÓW
Lwów, ul. Chorążczyzny 11. Tel. 19-80.

Solidnego Agenta
do rozsprzedaży kalendarzy na rok 1926
poszukują
Zakłady Graficzne Koziańskich
dawniej S. Orgelbranda Synów
WARSZAWA
Krak. Przedmieście Nr. 66.
Oferty nadsyłać z podaniem poważnych referencji.
6035

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Piękność - Powab Hygiena. Ostatnie nieznane nowości kosmetyczne oraz hygieniczno ochronne dla pań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa 61. **Bydgoszcz.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . . . . Zł. 4.00
Za granicą Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Kognarat

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI